



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 6/2016/471-e

Przy Okrągłym Stole Polacy rozmontowali komunizm, a 4. czerwca 1989 roku przeprowadzili wybory.



Powołali pierwszy niekomunistyczny rząd, wyznaczyli drogę do wolności i demokracji w tej części Europy.



MDM – rok 1989 i 27 lat później

List Ukraińców do Polaków: Przebaczamy i prosimy o przebaczenie

W czwartek, 5.czerwca w Kijowie grupa ukraińskich polityków, duchownych i intelektualistów ogłosiła apel do polskich władz i społeczeństwa zawierający m.in. prośbę o wybaczenie zbrodni na Wołyniu z lata 1943 r. – *Nie kierowało nami nic innego, jak poczucie szczerego braterstwa między naszymi narodami* – mówi Danyło Łubkiwski, były wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy i sygnatariusz apelu. *Nasza prośba o przebaczenie płynie z głębi serca i żywimy nadzieję, że tak zostanie odebrana przez Polaków. Mamy świadomość, że odpowiadamy za wspólną historię, w której zdarzały się momenty straszliwe i tragiczne, oraz za przyszłość Ukrainy i Polski. Chcielibyśmy, aby nasz apel był przykładem dla Europy, że Ukraińcy i Polacy potrafią sobie wzajemnie wybaczyć nawet najbardziej mroczne chwile. Mamy świadomość, że oba nasze kraje są strażnikami europejskich wartości na wschodzie kontynentu. Wiemy również, że jedynym, który skorzysta na ukraińsko-polskich waśniach, będzie, jak to już nieraz się zdarzało w historii, tylko Kreml.*

Drodzy Pobratymcy,

zbliżają się dni pamięci po poległych synach i córkach naszych narodów. W historii stosunków Ukraińców i Polaków jest wiele kart zarówno jednoczących nas jak braci, jak i krwawych. Epizodem szczególnie bolesnym i dla Ukrainy, i dla Polski pozostaje tragedia Wołynia i polsko-ukraińskiego konfliktu z lat II wojny światowej, w wyniku którego zginęły tysiące niewinnych braci i siostr. Zabijanie niewinnych ludzi nie ma usprawiedliwienia.

Prosimy o wybaczenie za popełnione zbrodnie i krzywdy – to nasz główny motyw. Prosimy o wybaczenie i tak samo przebaczamy zbrodnie i krzywdy uczynione nam - to jedyne uczucia, które powinny być w każdym ukraińskim i polskim sercu pragnącym pokoju i porozumienia. Morderstwa, tortury, poniżanie z pobudek religijnych lub narodowych, społeczny wyzysk i deportacje - nasze narody dobrze znają te słowa. Zaznaliśmy każdego z tych cierpień.

Dopóki będą żyć nasze narody, dopóty będą nas boleć rany historii. Ale żyć będą nasze narody tylko wtedy, jeśli - na przekór przeszłości - nauczymy się traktować siebie nawzajem jak równych sobie pobratymców. Największym złem w naszych stosunkach była nierówność wynikająca z braku państwa ukraińskiego. Katastrofa ukraińskiej państwowości prowadziła do ruiny państwowości polskiej. Ta reguła to tragiczny aksjomat stosunków między Ukrainą a Polską. Państwo ukraińskie stoi jeszcze przed zadaniem pełnego sformułowania swego całościowego i godnego stosunku do doświadczeń, jakie przeszliśmy, ich przyczyn, a także własnej odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość. Polska myśl winna w pełni uznać samodzielność ukraińskiej tradycji narodowej jako sprawiedliwej i godnej szacunku walki o własną państwowość i niepodległość. Uznajmy wreszcie siebie nawzajem zarówno w myśli, jak i w sercu. Najważniejszym pomnikiem naszych narodów staną się nie osobne panteony, lecz wyciągnięte ku sobie ręce. Współczesna wojna Rosji przeciwko Ukrainie jeszcze bardziej zbliżyła nasze narody. Walcząc przeciwko Ukrainie, Moskwa prowadzi również ofensywę przeciwko Polsce i całemu wolnemu światu. Dziś przypominamy o tym ze szczególną troską, aby przestrzec polityków obu krajów przed mową nienawiści i wrogości, która może wyprzeć chrześcijańskie poczucie przebaczenia i porozumienia. Tragedie przeszłości wymagają pokuty. Ale wykorzystywanie wspólnego bólu do politycznych rozrachunków doprowadzi do niekończących się oskarżeń. Krzywda jest bowiem zawsze obustronna - i wobec mogił, i wobec pamięci, i wobec przyszłości. Wzywamy naszych sojuszników, polskie władze państwowe i parlamentarzystów, aby nie przyjmowali jakichkolwiek niewyważonych deklaracji politycznych, które nie ukoją bólu, lecz jedynie przysporzą korzyści naszym wspólnym wrogom. Nie mamy wątpliwości - ofiarami ich wrogiej propagandy staną się oba społeczeństwa.

Pamiętajmy również, że Kijów i Warszawa to strategiczna wschodnia opoka całej Europy. Musimy sobie uświadomić, że przykład naszego porozumienia może się stać wzorem dla całej przestrzeni europejskiej. W przeddzień uroczystości rocznicowych, które w lipcu odbędą się w obu państwach, wzywamy do powrotu do tradycji wspólnych apeli parlamentarnych - nie dzieliły nas one, ale łączyły w pokucie i wybaczeniu. Kierując się duchem braterstwa, wzywamy razem do ustanowienia wspólnego Dnia Pamięci Ofiar Naszej Przeszłości i Wiary w Niepowtórzenie się Zła.

Wieczna i godna pamięć o naszych świętościach zależy od wielkiego i mądrego porozumienia między nami zawartego na zawsze. Wierzymy, że nasz głos zostanie usłyszany przez polskie społeczeństwo.

Leonid Krawczuk, prezydent Ukrainy (1991-94); Wiktor Juszczenko, prezydent Ukrainy (2005-10); patriarcha kijowski i Wszechrusi-Ukrainy Filaret, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego; Światosław Szewczuk, najwyższy arcybiskup Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego; Władysław Briuchowecki, literaturoznawca, honorowy rektor Narodowego Uniwersytetu „Akademia Kijowsko-Mohylańska”; Iwan Wasiunyk, współprzewodniczący Obywatelskiego Komitetu na rzecz Uczczenia Pamięci Ofiar Hołodomoru – ludobójstwa lat 1932-33, wicepremier Ukrainy (2007-10); Iwan Dziuba, akademik, literaturoznawca, działacz społeczny; Danyło Łubkiwski, zastępca ministra spraw zagranicznych Ukrainy (2014); Dmytro Pawłyyczko, poeta, działacz polityczno-społeczny; Wołodymyr Panczenko, literaturoznawca, pisarz, profesor Narodowego Uniwersytetu „Akademia Kijowsko-Mohylańska”; Myrośław Popowycz, akademik, filozof, dyrektor Instytutu Filozofii im. Hrihorija Skoworody; Wadim Skuratowski, historyk sztuki, literaturoznawca, akademik Narodowej Akademii Sztuk Ukrainy; Ihor Juchnowski, akademik, pierwszy prezes Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

PEKIN – 5. Czerwca 1989 roku

W 1989 roku między 15. kwietnia a 4. czerwca na placu Tian'anmen w Pekinie miała miejsce manifestacja studentów ku czci zmarłego dwa dni wcześniej sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin Hu Yaobanga uważanego za zwolennika reform politycznych w Chinach. Na placu zbierały się coraz większe i coraz bardziej radykalne demonstracje. Początkowo doszło do strajku głodowego (wzięło w nim udział 2-3 tysiące studentów), który przerodził się w okupację placu. Protestujący studenci, których popierali pekińscy robotnicy, żądali rozpoczęcia reform politycznych, demokratyzacji życia publicznego oraz rozprawy z narastającą korupcją. Sondaż prasowy z 17. maja wykazał, że protest popiera 75% mieszkańców Pekinu.

Przygotowując się do rozprawy z demonstrantami, 20. maja wprowadzono w Pekinie stan wyjątkowy. Pierwsze próby rozpędzenia studentów przy użyciu lokalnych oddziałów wojskowych zakończyły się niepowodzeniem. Dopiero sprowadzona z prowincji 27. Armia na rozkaz władz nocą z 3. na 4. czerwca, przy użyciu czołgów i ognia z broni maszynowej, rozpędziła uczestników protestów. Większość ofiar zginęła podczas walk na przylegającej do placu Tian'anmen alei Chang'an Jie. Po zakończeniu akcji wydano komunikat głoszący, że pokojowo nastawieni żołnierze zaatakowani zostali przez studentów.



Jednym z najbardziej znanych obrazów dokumentujących protest studentów jest fotografia wykonana przez Jeffa Widenera.

Przedstawia nieznanego mężczyznę określanego przez media jako Nieznany Buntownik lub Tank Man, który 5. czerwca 1989 r. zagroził drogę kolumnie czołgów wracających z akcji przeciw demonstrantom. Widener został za te ujęcia nominowany w 1990 roku do Nagrody Pulitzera.

Uniwersytet Warszawski po raz kolejny najlepszą uczelnią w Polsce

Uniwersytet Warszawski jest najlepszą polską uczelnią 2016 roku – wynika z opublikowanego 8. czerwca XVII Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2016. Tuż za nim uplasował się Uniwersytet Jagielloński. Trzecie miejsce, podobnie jak w 2015 roku, należy do Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ranking Uczelni Akademickich obejmuje 90 szkół wyższych, które posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora. Tworząc tegoroczny Ranking Szkół Wyższych Perspektywy, brano pod uwagę: prestiż, potencjał naukowy, efektywność naukową, innowacyjność, warunki studiowania i umiędzynarodowienie studiów. Podobnie, jak w zeszłych latach wyraźną przewagą nad innymi mają dwie uczelnie: Uniwersytet Warszawski – tegoroczny zwycięzca oraz Uniwersytet Jagielloński, który w obecnym rankingu zajął drugą pozycję.

	Najlepsze uczelnie akademickie 2016	Wskaźnik
1	Uniwersytet Warszawski	100,0
2	Uniwersytet Jagielloński	98,2
3	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	82,3
4	Politechnika Warszawska	81,7
5	Politechnika Wrocławska	77,3
6	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	77,2
7	Uniwersytet Wrocławski	72,1
8	Warszawski Uniwersytet Medyczny	65,0
9	Gdański Uniwersytet Medyczny	63,5
10	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	62,4
11	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	62,2
12	Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu	61,6
13	Uniwersytet Śląski w Katowicach	61,2
14	Politechnika Łódzka	60,6
15	Politechnika Gdańska	60,5

Ranking Szkół Wyższych Perspektywy 2016 jest najbardziej rozbudowanym rankingiem edukacyjnym na świecie i jednym z trzech, który posiada międzynarodowy certyfikat jakości. Kryteria rankingu opracowuje Kapituła składająca się z reprezentantów środowisk akademickich. Jej pracom przewodniczy prof. Michał Kleiber, były prezes PAN i były minister nauki i informatyzacji.

H. Clinton kandydatką Demokratów na prezydenta

Hillary Clinton wygrała prawybory Partii Demokratycznej w stanie New Jersey i potwierdziła tym samym, że to ona będzie kandydatką Demokratów w listopadowej walce o Biały Dom.



Jeszcze przed rozpoczęciem głosowania agencja Associated Press informowała, że Clinton przekroczyła próg 2 383 głosów, czyli minimum niezbędnego do uzyskania nominacji prezydenckiej. Zwycięstwo byłej sekretarz stanu USA w New Jersey nad jej jedynym rywalem, senatorem ze stanu Vermont Bernim Sandersem umocniło tylko jej przewagę. Według AP, w New Jersey Clinton otrzymała 60 proc. głosów, a Sanders 40 proc. Oznacza to, że byłej sekretarz stanu udało się zdobyć ponad połowę spośród 127 głosów delegatów przypadających na ten stan USA. – Pierwszy raz w historii naszego kraju to kobieta jest kandydatką z ramienia tak dużej partii – podkreśliła Clinton, gdy tylko dowiedziała się o zwycięstwie w New Jersey. Następnie pogratulowała swojemu głównemu przeciwnikowi w wyścigu do Białego Domu, Sandersowi, kampanii wyborczej.

Powązki – Łączka

Mam już oficjalne potwierdzenie identyfikacji odnalezionego trzy lata temu we wspólnym dole



śmierci na powązkowskiej „Łączce” – kmdr. Jerzego STANIEWICZA. Ogłoszenie owej identyfikacji nastąpi w pałacu Prezydenckim, we czwartek: 9. czerwca.

Ślę uścisk dłoni. Witold Mieszkowski.

Jerzy STANIEWICZ – syn prawnika. W 1914 r. rozpoczął naukę w rosyjskim gimnazjum państwowym, maturę złożył jako ekstern w Wilnie w 1923 r. W 1919 roku, mając 16 lat, wstąpił ochotniczo do oddziałów 5. Dywizji Syberyjskiej, był kanonierem w 5. pal. Wrócił do Polski wraz z rodziną w 1921 r., niespełna rok później powołany do wojska najpierw w batalionie szkolnym w Wilnie, a następnie w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Po jej ukończeniu w 1924 roku, przyjęty został do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu, ukończył ją 3 lata później ze stopniem ppor. marynarki. Roczny kurs broni torpedowej ukończył w Tulonie, po czym objął dowodzenie szkolnym okrętem torpedowym ORP „Ślązak”. Był również oficerem torpedowym w Sztapie Dowództwa Floty. Od 1937 roku jako kapitan marynarki kierował Wydziałem Mobilizacyjnym Dowództwa Floty.

W Kampanii Wrześniowej był obrońcą Helu. 2. października 1939 roku dostał się do niewoli, trafił do oflagu X B Nienburg, a następnie XVIII C Spittal i II C Woldenberg.

Po zakończeniu wojny został powołany do służby w Marynarce Wojennej, gdzie awansował, pełniąc odpowiedzialne funkcje w Sztapie Głównym Marynarki Wojennej i w Sztapie Generalnym WP. Jako przewodniczący komisji opracował nową strukturę Marynarki Wojennej. W październiku 1950 roku szef Sztabu Generalnego WP gen. Władysław Korczyc pisał o nim m.in.: „Komandor Staniewicz jest oficerem bardzo pracowitym, wytrwałym i systematycznym, energicznym, z inicjatywą. Posiada doświadczenie i rutynę w pracy organizacyjno-mobilizacyjnej. Samodzielny i obowiązkowy. Wymagający w stosunku do siebie, jak i podwładnych”.

Aresztowany przez funkcjonariuszy GZI w grudniu 1951 r., był wówczas kierownikiem wydziału Marynarki Wojennej Sztabu Generalnego WP. Śledztwo przeciwko niemu prowadził Główny Zarząd Informacji WP, jednak część zadań śledczych i operacyjnych wykonywał również Zarząd Informacji Marynarki Wojennej, którym kierował kmdr Jerzy Szerszeń, a jego doradcą sowieckim był kmdr por. Nikołaj Prystupa. Szczególnie brutalny w śledztwie miał być szef sekcji śledczej mjr Eugeniusz Niedzielin oraz kpt. Mikołaj Kulik.

Po utracie jedynego syna rozerwanego przez niewypał, komandor Staniewicz załamał się przyznając się do niepopelnionych win i do „spisku w wojsku”. NSW pod przewodnictwem płka Piotra Parzenieckiego, skazał Go 21. lipca 1952 r. w procesie komandorów wraz ze Stanisławem Mieszkowskim i Zbigniewem Przybyszewskim, na podstawie 86 § 1,2 KKWP, „za zorganizowanie spisku w wojsku” na karę śmierci. Komandor Staniewicz bezskutecznie zwracał się z prośbą o rewizję wyroku do Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego oraz do Prezydenta Bieruta. 12. grudnia 1952 roku został stracony jako pierwszy z siedmiu skazanych komandorów.

24. kwietnia 1956 roku, Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok z 31. lipca 1952 roku, a 26. kwietnia sprawa została umorzona z braku dowodów winy. Raport upublicznionej w 1999 r. tzw. Komisji Mazura wymienia Go jako bezzasadnie skazanego na śmierć. W 2011 roku został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przypominamy...

W naszym sekretariacie jest do nabycia wspianała książka historyczno-wspomnieniowa pióra naszego kolegi Witolda Mieszkowskiego.



Uroczyste spotkanie z dr. inż. Witoldem Mieszkowskim odbyło się Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni.



Witold Mieszkowski jest synem skazanego na śmierć w 1952 roku komandora Stanisława Mieszkowskiego. Spotkanie, upamiętniające represjonowanych na początku lat 50. oficerów MW, poprowadził Aleksander Gosk. Na spotkanie przybyli liczni goście: adm. floty Ryszard Łukasik, kadm. dr inż. Czesław Dyrz, kadm. prof. dr hab. Antoni Komorowski, Jerzy Kraszewski, Maciej Rychel, Józef Puzyna (przedwojenny oficer MW), Barbara Pytko (Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Gdyni), Arkadiusz Gołębiewski (dyrektor festiwalu filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”).



Dodatkowym walorem spotkania były referaty. „Zarys publicystyki wojenno-morskiej kmdr. Stanisława Mieszkowskiego” przedstawił adm. floty Tomasz Mathea, o „Różnych formach represji przedwojennych kadr Marynarki Wojennej w okresie stalinizmu na przykładzie losów komandora Zbigniewa Węglarza” mówił kmdr ppor. Piotr Adamczak, „Oficerowie Wojska Polskiego w systemie represji selektywnej w okresie po II wojnie światowej” – z prelekcją na ten temat wystąpił dr Robert Rybak (UMK w Toruniu), natomiast Muzeum MW reprezentował dr Tomasz Neubauer, który wystąpił z referatem „Komandor Zbigniew Przybyszewski, komandor Jerzy Staniewicz - ofiary represji stalinowskich w Marynarce Wojennej”.

9. czerwca. Bliscy ofiar terroru sowieckiego i niemieckiego odebrali noty identyfikacyjne

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych 22. rodzinom ofiar dwóch totalitaryzmów – komunistycznego i niemieckiego. To efekt prac poszukiwawczych, jakie IPN przeprowadził w Warszawie, Rzeszowie, Białymstoku, Tarnowie oraz Gdańsku. W uroczystości wzięli udział Szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzata Sadurska, Minister Wojciech Kolarski, prezes IPN dr Łukasz Kamiński, prof. Krzysztof Szwagrzyk oraz bliscy zidentyfikowanych.

Zidentyfikowano:

Bronisław Chajęcki – pseud. „Boryna”, „Maciej Boryna”, ppor. WP, por. AK, kpt. ludowego WP, absolwent Szkoły podchorążych Rezerwy Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej; we wrześniu 1939 r. był zastępcą Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy i jednocześnie zastępcą Prezydenta Warszawy na Pradze. Z polecenia Stefana Starzyńskiego objął kierownictwo w Miejskim Biurze Dzielnicowym Warszawa-Praga, które sprawował do lipca 1944 r. Od października 1939 r. rozpoczął działalność konspiracyjną, współorganizując konspiracyjne organizacje „Warszawianka” oraz „Unia”. Po scaleniu Organizacji Wojskowej „Unii” w marcu 1942 r. został skierowany do pracy w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa, gdzie objął funkcję zastępcy, a następnie od sierpnia 1942 r. – komendanta PKB w m.st. Warszawie. Od października 1943 r., pełnił jednocześnie funkcję inspektora WSOP w Obwodzie Warszawa Praga. W czasie Powstania Warszawskiego dowodził oddziałem PKB. W marcu 1945 r. zgłosił się do ludowego Wojska Polskiego, pełnił funkcję dowódcy kompanii piechoty w 1, 2 i 4 pułku. Zdemobilizowany 9. maja 1946 r. Do 1948 r. pracował jako urzędnik, a następnie nauczyciel w Pruszkowie. Zatrzymany 11. listopada 1948 r., został fałszywie oskarżony o współpracę z okupantem oraz likwidowanie działaczy lewicowych. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 5. stycznia 1953 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 16. maja 1958 r. został uniewinniony. Odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari V klasy. Szczątki płk. Chajęckiego zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 23. maja 2013 r. w kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Adam Dedio – pseud. „Kopiec”, „Marynarz”, „Adrian”, „Draga”; ur. 24. grudnia 1918 r. w Zakopanem. We wrześniu 1939 r. brał udział w walkach z Armią Czerwoną i Wehrmachtem, trafił do niewoli niemieckiej, po uwolnieniu od 1941 r. żołnierz ZWZ-AK; w lipcu 1944 r. aresztowany przez gestapo, po uwolnieniu wstąpił do partyzantki. W lutym 1945 r., po rozwiązaniu oddziału, po uzgodnieniu z przełożonymi z AK wstąpił do MO, a następnie do Marynarki Wojennej, gdzie pełnił funkcję kierownika tajnej kancelarii, będąc jednocześnie oficerem wywiadu Okręgu Morskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego o kryptonimie „Semper Fidelis Victoria”. 17. maja 1946 r. zatrzymany przez UB, skazany na karę śmierci. Zamordowany 14. kwietnia 1947 r. w więzieniu karno-śledczym w Gdańsku. 20. czerwca 1990 r. postanowieniem Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni uniewinniony od zarzutów. Szczątki Adama Dedio zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 29. lipca 2015 r. na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Zygmunt Dudyński – ur. 1 stycznia 1907 r. w Białymstoku, Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5 listopada 1942 r. Szczątki Dudyńskiego zostały odnalezione w maju 2014 r. w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Julian Dudyński – ur. 7. stycznia 1909 r. w Białymstoku, pracownik kolei w Białymstoku; żołnierz AK, brat Zygmunta. Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5. listopada 1942 r. w odwecie za ucieczkę z aresztu gestapo członków sztabu Okręgu AK Białystok, zorganizowaną przez Zbigniewa Reckę, w trakcie której zastrzelono niemieckiego strażnika pocztowego. Szczątki Juliana Dudyńskiego zostały odnalezione w maju 2014 r. w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Aleksander Gaska – ur. 8 lutego 1903 r. w Grabówku. W latach 1924–1926 żołnierz 13. Pułku Piechoty w Pułtusk. Zatrzymany przez UB 24. grudnia 1947 r. pod zarzutem współpracy z oddziałem Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie skazany na karę 6. miesięcy pozbawienia wolności. Zmarł 20. lipca 1948 r. w więzieniu karno-śledczym nr III w Warszawie. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 13. lipca 1998 r. wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 10. maja 1948 r. został unieważniony. Szczątki Aleksandra Gąski zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 2. lipca 2015 r. w kwaterze 45N Cmentarza Bródnowskiego w Warszawie.

Zygmunt Jezierski – pseud. „*Jastrząb*”, „*Orzeł*”, ur. 27. lipca 1925 r., por. NSZ. W roku 1944 wstąpił do NSZ. W styczniu 1945 r., został powołany do służby w wojsku, skąd zdezerterował i wstąpił do oddziału poakowskiego w Obwodzie Mińsk Mazowiecki. We wrześniu 1945 r., ujawnił się przed komisją PUBP w Mińsku Mazowieckim, powrócił jednak do konspiracji. Jesienią 1945 r. wstąpił do oddziału NSZ pod dowództwem por. Zdzisława Wiewióry pseud. „*Vis*”. W trakcie amnestii ujawnił się w kwietniu 1947 r. przed PUBP w Mińsku Mazowieckim. Jesienią tego roku aresztowany, zdołał uciec. W marcu 1948 r. stanął na czele kilkunastoosobowego oddziału NSZ podległego komendantowi samodzielnego Rejonu NSZ Mrozy Mieczysławowi Gadomskiemu „*Niedźwiadkowi*”. Przeprowadził wiele akcji skierowanych przeciwko funkcjonariuszom resortu bezpieczeństwa oraz miejscowej administracji. 3. czerwca 1948 r. w Grodzisku-Kolonii k. Mrozów oddział „*Orla*” został okrążony i rozbity przez grupę operacyjną żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy UB i MO. Rannemu Jezierskiemu udało się wydostać z zasadzki, ukrywał się na terenie powiatu mińskiego oraz w Sulejówku. Zatrzymany 19. stycznia 1949 r. w Łodzi. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 27. sierpnia 1949 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Szczątki por. Zygmunta Jezierskiego zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 24. maja 2013 r. w kwaterze „*L*” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Jan Kaim – pseud. „*Filip*”, „*Wiktor*”, ur. 17 września 1912 r. w Starosiedlicach, działacz Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie. W latach 1932–1934 odbył służbę wojskową. Uczestnik wojny obronnej 1939 r. Dostał się do niewoli, skąd zbiegł. W listopadzie 1939 r. wstąpił do Organizacji Wojskowej Stronnictwa Narodowego, przemianowanej potem na Narodową Organizację Wojskową. Pełnił funkcję kierownika organizacyjnego na powiat starachowicki. Po scaleniu NOW z AK był dowódcą oddziału leśnego NOW w powiecie kozienickim. W maju 1944 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony na Pawiaku, a następnie w obozach Gross-Rosen, Mauthausen oraz Linz III, gdzie przebywał do uwolnienia przez wojska amerykańskie 5. maja 1945 r. Po powrocie do kraju nawiązał kontakty z członkami Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego i został kurierem do władz RP na uchodźstwie. Przedostał się do Paryża i Londynu. W grudniu 1945 r. powrócił do Polski. Kierował zorganizowaną przez siebie siatką łączności pomiędzy strukturami konspiracyjnego SN w kraju i na emigracji. W czerwcu 1946 r. wyjechał z kraju i przebywał w alianckich strefach okupacyjnych na terenie Niemiec, gdzie włączył się w działalność SN. Na początku listopada 1947 r. powrócił do Polski z zadaniem odtworzenia zerwanej siatki informacyjnej SN. Został zatrzymany 24. listopada 1947 r. w Szczecinie. W trakcie śledztwa poddany niezwykle brutalnym torturom, zyskał wśród więźniów miano „*męczennika Mokotowa*”. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 18. lipca 1949 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Wyrokiem Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 18. grudnia 1990 r. został uniewinniony. Szczątki ppor. Jana Kaima zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 23. maja 2013 r. w kwaterze „*L*” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Czesław Kania – pseud. „*Nałęcz*”, „*Witold*”, „*Wyrwa*”, „*Waldemar*”, ur. 19. marca 1909 r. w Lipnikach. W lutym 1944 r. wstąpił do oddziału NSZ działającego w pow. ostrołęckim. Pełnił funkcję dowódcy kompanii. Po zakończeniu wojny pozostał w konspiracji. Dowódca II batalionu w Komendzie Powiatu NZW „*Orawa*”, obejmującego teren gmin Kadzidło, Łyse i Myszyniec, a następnie od lipca 1946 r. kierował wywiadem Komendy XVI Okręgu NZW o krypt. „*Mazowsze*”. Od lipca 1947 r., był członkiem Komendy XVI Warszawskiego Okręgu NZW o krypt. „*Orzeł*”, gdzie odpowiadał za wywiad i propagandę. Zatrzymany 25. czerwca 1948 r. po całodzinnej walce w lasach. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 12. sierpnia 1949 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Szczątki ppor. Czesława Kani zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 23. maja 2013 r. w kwaterze „*L*” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Zygmunt Kęska – pseud. „Świt”, „Krewny”, ur. 20. stycznia 1917 r. w Witebsku, por. AK. Ukończył Szkołę Podchorążych 15. Pułku Piechoty w Dęblinie. Uczestnik wojny obronnej 1939 r. Od początku 1940 r., zaangażowany w działalność ZWZ, a następnie AK. Do lipca 1944 r., należał do oddziału kpt. Mariana Bernaciaka, pseud. „Orlik”, działającego na Lubelszczyźnie. W kwietniu 1945 r. znalazł się ponownie w odtworzonym oddziale „Orlika”, podporządkowanym początkowo Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie wchodzącym w skład Zrzeszenia WiN. Pełnił funkcję dowódcy kompanii. Zatrzymany w październiku 1945 r., skazany na karę śmierci. Zamordowany 3. kwietnia 1946 r. w więzieniu karno-śledczym Warszawa III na Pradze. Szczątki por. Zygmunta Kęski zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 3. lipca 2015 r. w kwaterze 45N Cmentarza Bródnowskiego w Warszawie.

Władysław Antoni Koba – pseud. „Marcin”, „Rak”, „Tor”, „Żyła”, ur. 8 stycznia 1914 r. w Jarosławiu; kpt., oficer służby stałej Wojska Polskiego, uczestnik wojny obronnej 1939 r. W konspiracji od grudnia 1939 r., od 1943 r. oficer dywersji Obwodu AK Jarosław i dowódca plutonu dywersyjnego. Po zajęciu Rzeszowszczyzny przez Armię Czerwoną był poszukiwany przez UB i NKWD. Jesienią 1944 r. został przeniesiony do Obwodu AK Przemyśl, gdzie objął funkcję adiutanta Komendy Obwodu. Po rozwiązaniu AK – Komendant Obwodu Przemyśl organizacji „Nie”, a następnie DSZ. Od września 1945 r., działacz Zrzeszenia WiN, w którym pełnił kolejno funkcje: kierownika Rady Przemyśl, od kierownika Rejonu Przemyśl, zastępcy prezesa Okręgu Rzeszów, a od maja 1947 r. prezesa tego Okręgu. Zatrzymany przez UB 26. września 1947 r. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 31. stycznia 1949 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie. 5. lutego 1992 r., Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego wydał postanowienie stwierdzające nieważność wyroku WSR. Szczątki Koby zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 7. września 2015 r. na cmentarzu w Zwiężycy.

Stanisław Konczyński – pseud. „Kunda”, „Stary”, ur. 6. stycznia 1914 r. w m. Księżpę; w latach 1937–1939 odbył służbę wojskową. W lipcu 1944 r. wstąpił do oddziału AK działającego na terenie pow. sierpeckiego pod dowództwem Anastazego Kołodziejewskiego. Po zakończeniu wojny pełnił służbę w 2. pułku samochodowym w Legionowie. Zdemobilizowany w listopadzie 1945 r., kontynuował działalność niepodległościową w oddziale Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, dowodzonym przez Jana Malinowskiego, operującym na terenie powiatu rypińskiego oraz zachodniej części powiatu mławskiego. Zatrzymany 11. lutego 1949 r. pod Sinogorą w okolicach Żuromina po walce stoczonej z żołnierzami KBW oraz kilkudziesięcioma funkcjonariuszami UB i MO. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 29. marca 1950 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Szczątki Konczyńskiego zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 20. sierpnia 2012 r. w kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Tadeusz Masłoń – pseud. „Jul Wiesław”, ur. 29. kwietnia 1911 r. Pracownik kolei w Białymstoku. W konspiracji od jesieni 1939 r., członek Związku Walki o Niepodległą Polskę, ppor., łącznik pomiędzy Białymstokiem, Lwowem i Warszawą, oficer AK. Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5. listopada 1942 r., w odwecie za ucieczkę z aresztu gestapo członków sztabu Okręgu AK Białystok, zorganizowaną przez Zbigniewa Reckę, w trakcie której zastrzelono niemieckiego strażnika pocztowego. Szczątki Tadeusza Masłonia zostały odnalezione w maju 2014 r. w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Franciszek Nakoneczny – ur. 22. listopada 1893 r. w Janówce k. Tarnopola. Nauczyciel w Suchowoli, zaangażowany w konspirację i tajne nauczanie. Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5. listopada 1942 r., w odwecie za ucieczkę z aresztu gestapo członków sztabu Okręgu AK Białystok, zorganizowaną przez Zbigniewa Reckę, w trakcie której zastrzelono niemieckiego strażnika pocztowego. Szczątki Franciszka Nakonecznego zostały odnalezione w maju 2014 r., w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Leopold Rząsa – pseud. „Wacław”, „Augustyn”, „Jesiotr”, ur. 23. lipca 1918 r. w Drabianie. Wiosną 1941 r. zaprzysiężony do ZWZ-AK, kierownik referatu informacji Rady WiN Rzeszów, a od końca 1946 r. kierownik Wydziału Informacji Okręgu WiN Rzeszów. Był odpowiedzialny za gromadzenie materiałów wywiadowczych o tematyce politycznej, gospodarczej i wojskowej. Od maja 1947 r. zastępca Władysława Koby „Marcina”, prezesa Okręgu WiN Rzeszów. 16. lipca 1947 r. zatrzymany przez UB. Podjął próbę ucieczki, skacząc z trzeciego piętra budynku WUBP przy ul. Jagiellońskiej. Po niemal półtorarocznym śledztwie skazany na karę śmierci. Zamordowany 31. stycznia 1949 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie. 5. lutego 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyrok rzeszowskiego WSR. Szczątki Rząsy zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 7. września 2015 r. na cmentarzu w Zwiężycy.

Feliks Selmanowicz – pseud. „Zagończyk”, ur. 6. czerwca 1904 r. w Wilnie. We wrześniu 1918 r., wstąpił do Samoobrony Wileńskiej; od kwietnia 1919 r., żołnierz I Batalionu Strzelców Nadniemeńskich; po wojnie z bolszewikami służył w Milicji Ludowej Pasa Neutralnego jako naczelnik II rejonu IV Okręgu Trockiego. W sierpniu 1939 r., zmobilizowany do batalionu KOP Troki. Internowany przez Litwinów, zbiegł z obozu i rozpoczął działalność wywiadowczą w siatce wileńskiej SZP-ZWZ. Aresztowany przez NKWD, skazany na śmierć, uciekł z transportu i kontynuował działalność wywiadowczą.

W 1944 r. trafił do 3. Wileńskiej Brygady AK por. Gracjana Fróga „Szczerbca”, potem do 5. Brygady mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, był także w 4. Brygadzie „Narocz”. Internowany przez Sowietów w obozie w Miednikach Królewskich, został wywieziony do Kaługi, skąd w kwietniu 1945 r. uciekł i przedostał się do Polski. Od stycznia 1946 r., ponownie w 5. Brygadzie „Łupaszki” na Pomorzu. Zatrzymany przez UB 8. lipca 1946 r. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 28. sierpnia 1946 r., razem z Danutą Siedzikówną „Inką” w gdańskim więzieniu przy ul. Kurkowej. Szczątki Selmanowicza zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 12. września 2014 r. pod płytami chodnika na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Stefan Skrzyszowski – pseud. „Bolek”, ur. w Złoczowie. W latach 1931–1933 odbył służbę wojskową. W końcowym okresie wojny był żołnierzem AK. W sierpniu 1944 r. wcielony w szeregi ludowego Wojska Polskiego, skąd w lutym 1945 r. zdezerterował. W maju 1951 r., za pośrednictwem brata Mariana, nawiązał kontakt z funkcjonariuszem bezpieki Henrykiem Wendrowskim, podającym się za członka WiN. W ten sposób nieświadomie został wciągnięty do kombinacji operacyjnej o kryptonimie „Cezary” – tj. do tworzonej przez MBP fikcyjnej – prowokacyjnej V Komendy WiN. W listopadzie 1951 r., został przerzucony do Delegatury Zagranicznej WiN, gdzie przeszedł kurs radiotelegrafisty. W listopadzie 1952 r., razem z Dionizym Sosnowskim zostali zrzucony na spadochronach z amerykańskiego samolotu na terenie woj. koszalińskiego. Nieświadomi prowokacji, sporządzali raporty z przeprowadzonych kursów i szkoleń. Obaj zostali aresztowani 6. grudnia 1952 r. i w pokazowym procesie skazani na śmierć. Zamordowani 15. maja 1953 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Szczątki Stefana Skrzyszowskiego zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 23. maja 2013 r. w kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

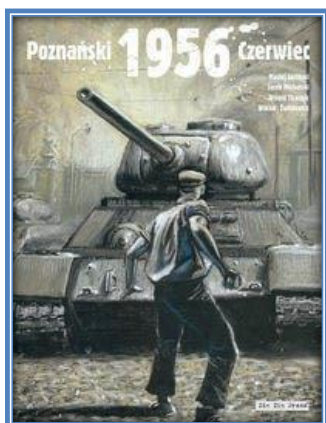
Antoni Suchocki – ur. 21. czerwca 1920 r. w Chmielniku. Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5. listopada 1942 r., w odwecie za ucieczkę z aresztu gestapo członków sztabu Okręgu AK Białystok zorganizowaną przez Zbigniewa Reckę, w trakcie której zastrzelono niemieckiego strażnika pocztowego. Szczątki Suchockiego zostały odnalezione w maju 2014 r., w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Antoni Trzepla – pseud. „Krakus”, ur. 5. czerwca 1910 r. w Krakowie. W latach 1931–1932 odbył służbę wojskową. Na początku okupacji aresztowany przez Niemców, zbiegł z więzienia św. Michała w Krakowie i wstąpił do ZWZ-AK. Należał do oddziału dywersyjnego dowodzonego przez Zdzisława Baszaka. Od jesieni 1945 r. kierownik Placówki WiN w Przybysławicach oraz łącznik kierownika Rady WiN Dąbrowa Tarnowska chor. Jana Woźnego. We wrześniu 1946 r., aresztowany przez UB, zdołał zbiec. Dołączył do oddziału dywersyjnego dowodzonego przez Władysława Pudę. Nie ujawnił się w czasie akcji amnestyjnej wiosną 1947 r. i do jesieni współtworzył kilkusobową grupę przetrwania, koncentrując działalność na akcjach rekwizycyjnych w instytucjach państwowych. Zatrzymany przez UB 8. stycznia 1948 r. w Krakowie. Skazany na karę śmierci. Zamordowany 16. czerwca 1948 r. w tarnowskim więzieniu. Szczątki Trzepli zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 1. września 2015 r., w kwaterze 12 na cmentarzu w Tarnowie-Krzyżu.

Jan Wądołowski – ur. 5. października 1934 r. w Chlebiotkach Nowych. Od 1952 r., pod pseud. „Humorek” w oddziale PAS NZW Komendy Powiatowej Wysokie Mazowieckie ppor. Stanisława Grabowskiego, a następnie Kazimierza Wieczorkiewicza. Zginął 19. grudnia 1952 r., w walce z Grupą Operacyjną UB-KBW w Krzewie-Plebankach, jego zwłoki zostały zabrane przez UB i pogrzebane w piwnicy na płody rolne w ogrodzie więziennym w Białymstoku. Szczątki Wądołowskiego zostały odnalezione we wrześniu 2014 r. w trakcie prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Klemens Wincenciuk – ur. 8. kwietnia 1895 r. W latach 1918–1919 uczestniczył w walkach o niepodległość Polski jako oficer 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego, następnie 19. Pułku Piechoty Odsieczny Lwowa, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, porucznik WP, przed II Wojną Światową wójt gm. Suchowola. W czasie wojny zaangażowany w konspirację. Znalazł się w grupie 24. polskich zakładników rozstrzelanych przez Niemców w ogrodzie więziennym w Białymstoku 5. listopada 1942 r., w odwecie za ucieczkę z aresztu gestapo członków sztabu Okręgu AK Białystok, zorganizowaną przez Zbigniewa Reckę, w trakcie której zastrzelono niemieckiego strażnika pocztowego. Szczątki Wincenciuka zostały odnalezione w maju 2014 r., podczas prac poszukiwawczych zespołu IPN na terenie ogrodu więziennego przy ul. Kopernika w Białymstoku.

Michał Jan Zygo – pseud. „Szymon”, ur. 29. sierpnia 1917 r. w Rzeszowie. W latach 1937–1938 odbył służbę wojskową. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., żołnierz Obwodu ZWZ Rzeszów, a następnie Inspektoratu ZWZ-AK Rzeszów. W 1942 r. – za zgodą przełożonych z AK – wstąpił do PPR. Wiosną 1944 r., przygotowywał dla wywiadu AK raporty o rzeszowskich działaczach komunistycznych i agentach sowieckich. W sierpniu 1944 r. rozpoczął pracę jako urzędnik cywilny w Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Od 1946 r. działacz WiN. Od czerwca 1946 r., sporządzał miesięczne raporty dla kierownictwa Obszaru Południowego WiN. Zatrzymany przez UB 7. września 1947 r. Po wyjątkowo ciężkim śledztwie skazany na karę śmierci. Zamordowany 31. stycznia 1949 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie. Szczątki Michała Jana Zygi zostały odnalezione przez zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka 7. września 2015 r. na cmentarzu w Zwiężycy.



Poznański Czerwiec '56 – pierwszy w PRL strajk generalny i demonstracje uliczne, które miały miejsce w końcu czerwca 1956 w Poznaniu. Protesty zostały krwawo stłumione przez wojsko i milicję, a samo wydarzenie było przez propagandę PRL bagatelizowane jako „wypadki czerwcowe” lub przemilczane. Obecnie Czerwiec '56 bywa określany także jako poznański bunt, rewolta oraz powstanie poznańskie. Strajk wybuchł rankiem 28. czerwca w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski Poznań i przerodził się w spontaniczny protest Wielkopolan przeciw władzy. Stłumiony przez liczące ponad 10 tys. żołnierzy oddziały ludowego Wojska Polskiego pod dowództwem wywodzącego się z Armii Czerwonej generała Stanisława Popławskiego. W 2006 r., dr Łukasz Jastrząb ogłosił zweryfikowaną listę 57. zabitych i zmarłych w wyniku odniesionych ran. Jego badania potwierdził w 2007 r. IPN, który ponadto uzupełnił listę Łukasza Jastrzębia o nazwisko Andrzeja Styperka zmarłego w 1964 roku w wyniku postrzału kręgosłupa, do którego doszło w Czerwcu 1956 r.

Miejscem, gdzie konflikt społeczny przybrał formę strajku, a później zamieszek ulicznych, był Poznań. Powstałe tam niezadowolenie narastało już od jesieni 1955 roku. Załoga największego zakładu poznańskiego Cegielskiego zgłaszała pretensje w sprawie niesłusznie pobieranego przez trzy lata podatku od więcej zarabiających przodowników pracy i pracowników akordowych, co pozbawiło parę tysięcy pracowników ponad 11. mln złotych. Dyrekcja nie była w stanie spełnić postulatów wysuwanych przez załogę. Próbowano kontaktować się z Ministerstwem Przemysłu Maszynowego i Komitetem Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wysyłano petycje, listy i delegacje.

W tej sytuacji w dniach 23. i 25. czerwca poszczególne zakłady HCP wybrały 17. delegatów załogi. Do tej grupy przyłączyło się 10 osób, reprezentujących dyrekcję, Komitet Zakładowy PZPR i Radę Przedsiębiorstwa. Delegacja ta, 26. czerwca udała się do Warszawy celem przedstawienia postulatów załogi w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Dyskusje, masówki, wybór delegatów, ustalanie listy postulatów śledzono z uwagą w innych zakładach pracy Poznania. Atmosfera była bardzo napięta. W mieście było dużo gości z kraju i zagranicy z okazji trwających Międzynarodowych Targów Poznańskich. Robotnicy z napięciem oczekiwali powrotu delegacji.

W nocy z 26. na 27. Czerwca, delegacja z poczuciem zadowolenia powróciła do Poznania. Następnego dnia rano w ślad za delegacją przybył do zakładów Cegielskiego minister Przemysłu Maszynowego. Działając zgodnie z decyzjami kierownictwa partyjnego PZPR, wycofał się częściowo z warszawskich uzgodnień z robotnikami. Sytuacja stawała się napięta, choć jeszcze wieczorem 27. czerwca nic nie wskazywało na to, że załoga Cegielskiego podejmie strajk.

Wprawdzie część uzgodnień warszawskich, dotycząca uposażeń dla robotników akordowych, została przez ministra zakwestionowana, rozmowy jednak trwały i w dniu 28. czerwca miały być kontynuowane. Niepokój powstawał i w innych zakładach poznańskich, gdzie od 27. czerwca strajkowali robotnicy, którzy na skutek podwyższenia planu stracili w czerwcu premię stanowiącą 20–30% ich zarobków.

28. czerwca doszło do wystąpień robotniczych, które przebiegały w dwóch etapach.

Pierwszy etap trwał od godziny 6.00 do 10.30. W tym czasie robotnicy zorganizowali strajk w największych zakładach miasta. Następnie wyszli na ulice formując pochód, który przekształcił się z demonstracji robotniczej w manifestację społeczeństwa, czego wyrazem było zgromadzenie się około 100. tys. mieszkańców przed Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, mieszczącym się w dawnym Zamku Cesarskim. Robotnicy domagali się, aby władze cofnęły narzucone normy pracy, obniżyły ceny i podwyższyły płace. Był to pokojowy etap manifestacji, kontrolowany przez aktyw robotniczy. Próbowano rozmawiać z przedstawicielami Wojewódzkiej Rady Narodowej, żądano przyjazdu premiera Cyrankiewicza.

Począwszy od godz. 9.00, kierownik Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, mjr Feliks Dwojak wraz z pierwszym sekretarzem KW PZPR Leonem Stasiakiem, naciskali na komendanta poznańskiej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, by ten wyprowadził czołgi przeciwko demonstrantom. Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. Kazimierz Witaszewski, zakazał użycia wojska w mieście w tej fazie operacji. Decyzję o użyciu oddziałów wojska, na propozycję ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego, podjęło Biuro Polityczne KC PZPR, obradujące od godz. 10.00. Wiceminister obrony narodowej, gen. Stanisław Popławski, powołał specjalną grupę operacyjną, która miała nadzorować pacyfikację miasta. Jednocześnie szef Sztabu Generalnego, gen. Jerzy Bordziłowski, wydał rozkaz komendantowi poznańskiej szkoły pancerniej użycia broni przeciw prowokatorom.

Po godzinie 10.00 nastąpił wzrost napięcia. Z opanowanego radiowozu podano informację o aresztowaniu delegacji robotniczej, która przebywała 26. czerwca w Warszawie. Demonstranci podzielili się na dwie grupy. Większa udała się pod więzienie. Wdarto się do niego i wypuszczono na wolność 257. więźniów. Delegacji jednak tam nie znaleziono, gdyż podana informacja była plotką. Część demonstrantów przystąpiła do niszczenia akt więziennych. Inni opanowali gmachy prokuratury i sądu. Akta wyrzucano na ulicę i palono, a sprzęty częściowo zdemolowano. Dokonano też zaboru broni palnej. Tłum zebrany przed gmachem sądu nie pozwolił straży pożarnej na gaszenie ognia. Zamieszki w rejonie więzienia, sądu i prokuratury trwały do godz. 12.00. Druga grupa natomiast ruszyła pod budynek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego, do którego w tym czasie przybyła grupa operacyjna UBP. Około 10.40 z tego budynku padły pierwsze strzały.

Po południu władze skierowały do miasta regularne jednostki wojskowe – początkowo 19. Dywizję Pancerną i 10. Dywizję Pancerną, później jeszcze 4. i 5. Dywizję Piechoty. Łącznie skierowano do pacyfikacji miasta 9983. żołnierzy, 359 czołgów, 31 dział pancernych, 36 transporterów opancerzonych, 6 dział przeciwlotniczych, 880 samochodów, 68 motocykli i kilka tysięcy sztuk broni. W ciągu kilku godzin walk zużyto 180 tys. sztuk amunicji. Siły te prowadziły walki uliczne z grupami cywilów, uzbrojonych w 250 sztuk broni, w tym 1 rkm z rozbitych posterunków milicji i studiów wojskowych uczelni wyższych oraz butelki z benzyną. Demonstrantom udało się opanować dwa czołgi, z których próbowali ostrzeliwać gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Czołgi te zostały odbite przez podchorążych OSWPiZ. Zniszczonych lub uszkodzonych zostało w sumie 31 czołgów.

28. czerwca ok. godz. 18.30, demonstranci uwolnili więźniów obozu w Mrowinie (Obóz NKWD i UB, m.in. dla polskich więźniów politycznych, istniał od 1945 roku do 28. czerwca 1956 roku). Wymiana ognia trwała w różnych punktach miasta Poznania do godzin południowych 29. czerwca, a sporadycznie strzały padały do 30. czerwca.

29. czerwca wieczorem w przemówieniu radiowym premier Józef Cyrankiewicz powiedział: *„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!”*.

O wszystkich tych dramatycznych wydarzeniach poza Poznaniem nic nie wiedzano, gdyż miasto zostało odizolowane od reszty kraju. Tymczasem o godz. 10.00 zebrało się w Warszawie Biuro Polityczne PZPR. Zatwierdzono treść oficjalnego komunikatu, z którego można było dowiedzieć się, iż sprawcami zająć w Poznaniu była *„agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie”*, którym *„udało się sprowokować zamieszki uliczne”*.

Biuro Polityczne podjęło decyzję wysłania do stolicy Wielkopolski premiera Cyrankiewicza. Był tam już członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Gierek, który później stanął na czele komisji badającej przyczyny, przebieg i charakter wydarzeń w Poznaniu. Aresztowania uczestników rozpoczęły się już 28. czerwca, nasiliły się w dniach następnych. Ogółem aresztowano ok. 250 osób, w tym 196. robotników. Intensywne śledztwo połączone z biciem i maltretowaniem podejrzanych, prowadzone przez liczną grupę funkcjonariuszy z Warszawy, miało potwierdzić tezę władz, że sprawcami wydarzeń byli prowokatorzy z opozycyjnych organizacji i obca agentura. Nie udało się tego jednak udowodnić.

Wydarzenia poznańskie odbiły się głośnie echem w kraju i na świecie. Wywołała je słabość ekonomiczna wprowadzonego siłą przez PZPR systemu politycznego i gospodarczego. Szczególnie było to widoczne w uważanym za wzór gospodarności Poznaniu i Wielkopolsce. Wypadki były szokiem dla obu stron: zarówno dla władz komunistycznych, jak i dla spacyfikowanych robotników, którzy zgodnie z oficjalną propagandą mieli być „klasą rządzącą”. Wydarzenia w Poznaniu spowodowały przyspieszenie procesów demokratyzacji w państwie. Wnioski płynące z doświadczeń Poznańskiego Czerwca odegrały wielką rolę w procesie dojrzewania przemian październikowych w państwach demokracji ludowych. Przyspieszyły proces dojrzewania politycznego wielu ludzi. Można przypuszczać, że wydarzeniom poznańskim zawdzięczamy, iż „przewrót październikowy” w Polsce miał charakter bezkrwawy, w przeciwieństwie np. do Węgier, gdzie Armia Radziecka krwawo stłumiła Powstanie Węgierskie '56.

Jednym ze skutków Poznańskiego Czerwca była aktywizacja społeczeństwa. W czasach stalinizmu Polacy byli zmuszani do zachowania milczenia i przystosowania się do systemu. Dopiero na fali zmian roku 1956, społeczeństwo odrzuciło paraliżujący je strach i zaczęło wyrażać swoją opinię. Większość z wypowiadających się osób czyniła to jednak anonimowo – nadal obawiano się represji. Na murach, na ścianach budynków, w środkach komunikacji, na ławkach i wielu innych miejscach pojawiały się anonimowe napisy i ulotki. Polacy wyrażali też swoje opinie poprzez listy wysyłane m.in. do rodziny i do znajomych, do poznańskich zakładów pracy, do prasy i radia, do prokuratury, do instancji partyjnych i związkowych. Innym istotnym źródłem informacji o nastrojach wśród polskiego społeczeństwa są donosy funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Konfidenti słuchali i zapisywali wypowiedzi osób z różnych grup zawodowych – pracowników naukowych, studentów, duchownych, lekarzy, urzędników, robotników, chłopów i wielu innych. Od końca czerwca w zakładach pracy organizowano otwarte zebrania partyjne. Ich celem było poparcie stanowiska PZPR i potępienie „wypadków poznańskich”. Przebieg takich zebrań był na ogół zgodny ze scenariuszem władz.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GŁOS PRACY

ORGAN CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK VI Nr 232 (1764) WARSZAWA, SOBOTA-NIEDZIELA — 28-30 WRZEŚNIA 1956 ROKU B Cena 20 gr

Rozpoczęły się procesy w Poznaniu przeciwko oskarżonym o morderstwa i rozbój

Dnia 21 km przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczęły się dłużej nieprzerwane procesy przeciwko osobom oskarżonym o popełnienie, w czasie wypadków poznańskich w czerwcu br., szeregu przestępstw. Na rozprawie obecna jest dr Zofia Wasilkowska — minister sprawiedliwości.

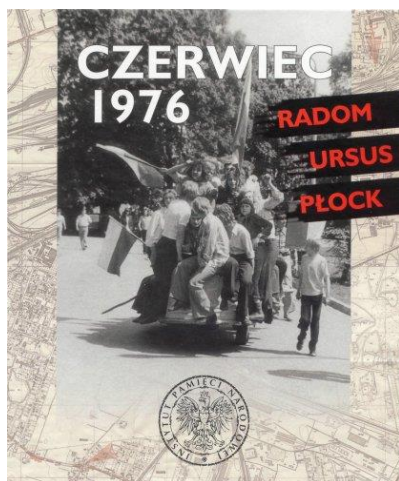
Procesom towarzyszą także wybitni prawnicy policyj i sądowni, a wśród nich: prezes Zarządu Głównego Związku Pracowników Polskich, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Ustawodawczych — prof. dr Jerzy Jodłowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — dr Jerzy Sawicki, wybitny prawnik brytyjski, poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party — Elwyn Jones, profesor prawa karnego na Uniwersytecie w Montpellier (Francja) — Alfred Legal, przewodniczący Ligi Obrony Praw Człowieka w Belgii — adw. Jules Wolf.

Obecni są niedzielnicy: p. E. A. Symans z Ambasady USA, p. R. L. Joseph z Ambasady W. Brytanii, p. G. Słuz z Ambasady Francji, panna Ch. S. Wolf z Poselstwa Kanady.

Liczenie reprezentowane jest prasa królewska i zagraniczna. Wśród dzienników zagranicznych znajdują się: na. in. przedstawicielstwa: TASS, Simba, ADN, Reuter, AFP, United Press, korespondenci gazet: „L'Humanite”, „Le Monde”, „Neues Deutschland”, „Daily Worker”, „New York Times”, „London Times”, radia NRD, Columbia Broadcasting System News.



W całości rozmowa nr 100. (Cena — 20 gr)



To fala strajków i protestów, które miały miejsce w PRL pod koniec czerwca 1976 r., po ogłoszeniu przez rząd Piotra Jaroszewicza wprowadzenia drastycznych podwyżek cen urzędowych na niektóre artykuły konsumpcyjne. Podczas VII zjazdu PZPR w grudniu 1975 r., Edward Gierek, zdając sobie sprawę ze złego stanu gospodarki spowodowanego nadmierną konsumpcją na kredyt, powiedział:

(...) problem struktury cen podstawowych artykułów żywnościowych wymaga (...) dalszej analizy (...)

Była to ukryta zapowiedź mającej nastąpić podwyżki cen. Władze PRL chciały jednak przygotować obywateli na mające nastąpić zmiany i rozpoczęły przystosowywanie do tego zadania całego aparatu propagandowego. Miał on przedstawić podwyższenie cen jako nieunikniony krok spowodowany głównie wzrostem cen na rynkach światowych. Od początku czerwca 1976 r. pojawiały się informacje o wysokości bezrobocia w Europie i Ameryce Północnej, kryzysie żywnościowym i wzroście cen żywności na świecie. Pojawiały się także tak kuriozalne informacje jak ta, że Islandia radzi sobie z kłopotami żywnościowymi dzięki wprowadzeniu diety rybnej. KC PZPR podjął decyzję o tym by nie używać zwrotu: podwyżka cen.

Bezpośrednią przyczyną strajków było przemówienie premiera Jaroszewicza. Było transmitowane w radiu i telewizji 24. czerwca 1976 roku. W przemówieniu, informacja o podwyżkach nie padała wprost. Była ukryta zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami Komitetu Centralnego. Podwyżki miały sięgnąć 70%. W komentarzach prasowych do wydrukowanego w prasie przemówienia próbowano tłumaczyć podwyżki nazywając je *konsekwentną realizacją założeń polityki pogrudniowej oraz kontynuacją postępu rozpoczętego na początku lat siedemdziesiątych*.

Władze komunistyczne od początku liczyły się z masowymi wystąpieniami ludności, niezadowolonej z drakońskich podwyżek cen, o czym może świadczyć wczesne powołanie sztabu ćwiczeń Lato '76, na czele którego stanął wiceminister MSW i szef SB gen. Bogusław Stachura. Rozpoczęto tworzenie w komendach wojewódzkich MO specjalnych grup śledczych, których zadaniem była inwigilacja potencjalnych inspiratorów wystąpień. Wprowadzono tryb przyspieszony w postępowaniu przed sądami i kolegiami ds. wykroczeń, przygotowano wolne miejsca w aresztach.

23. czerwca 1976 r., w przeddzień wystąpienia Jaroszewicza, podniesiono gotowość bojową jednostek podległych MSW.

25. czerwca – treść przemówienia pojawia się w prasie. Strajkuje 97 zakładów, m.in. w Radomiu, Ursusie i Płocku. Rząd PRL ukrył przed opinią publiczną fakt wybuchu zamieszek, nazywając je „*drobnymi, chuligańskimi wybrykami*”. Mimo to, szybko wycofał się z zapowiadanych podwyżek, w lęku przed rozszerzeniem się protestów na cały kraj i zaproponował rozpoczęcie „*szerokich konsultacji społecznych na temat podwyżek cen i trudnościach w zaopatrzeniu*”. Równolegle przeprowadzono szybką, brutalną pacyfikację strajków, nadal utrzymując że były to tylko chuligańskie wybryki.



Wydarzenia w Radomiu 25. czerwca 1976 roku były największą akcją protestacyjną, spacyfikowaną przez jednostki milicji i ZOMO. W wydarzeniach tych wzięło udział ok. 20000. osób, w tym pracownicy 33. przedsiębiorstw z terenu Radomia i województwa oraz studenci ośrodka radomskiego Politechniki Świętokrzyskiej i uczniowie szkół średnich. Władze planując podwyżki liczyły się z akcjami protestacyjnymi, dlatego też już od wiosny 1976 r., w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i sztabach wojewódzkich MO trwały przygotowania do stłumienia ewentualnych strajków. Typowano, iż zamieszki mogą wystąpić w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie oraz na Śląsku. Plany te nie uwzględniały Radomia, do którego 25. czerwca skierowano jedynie 75. funkcjonariuszy ZOMO.



Akcja protestacyjna rozpoczęła się od największego w Radomiu przedsiębiorstwa – Zakładów Metalowych „Łucznik”. Zamiast na stanowiska pracy, robotnicy udali się przed budynek dyrekcji. Około godz. 8.00, grupa licząca blisko 1000. osób wyszła poza bramy fabryki zabierając ze sobą 3 wózki akumulatorowe. Wkrótce potem grupa rozdzieliła się. Część protestujących postanowiła wrócić do zakładu, największa grupa udała się pod znajdującą się kilkaset metrów dalej bramę Zakładu Sprzętu Grzejnego, natomiast reszta skierowała się w stronę RZPS „Radoskór”. Z tych dwóch zakładów do protestujących dołączyło ok. 300 osób. W tym samym czasie strajk okupacyjny ogłoszono również w położonych nieco dalej Zakładach Urządzeń i Instalacji „Termowent”. Rozrastająca się błyskawicznie demonstracja skierowała się w stronę centrum miasta przechodząc obok dwóch kolejnych wielkich firm: Zakładów Drzewnych i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Około 10.00 tłum spontanicznie skierował się pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

O godz. 10.15 wiceminister spraw wewnętrznych generał Bogusław Stachura, szef operacji Lato 76 rozkazał przerzucić do Radomia pododdziały ZOMO z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc. Przerzucano też postawione w stan gotowości bojowej pododdziały Wyższej Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczytnie. Do godz. 11.00 przed budynkiem KW PZPR zebrało się ok. 4. tys. protestujących, którzy żądali rozmów z kierownictwem partii. I sekretarz komitetu wojewódzkiego Janusz Prokopiak zadzwonił do sekretarza KC PZPR Szydlaka, który oświadczył, że odwołanie podwyżek cen nie jest możliwe.

Prokopiak, wiedząc, że zdesperowany tłum może zaatakować komitet zdecydował się grać na zwłokę i ok. 12.30 poinformował protestujących, że władze centralne zareagują na protesty do godz. 14.00.

Po upływie tego terminu tłum zniecierpliwiony brakiem jakiejkolwiek reakcji władz wojewódzkich wtargnął do gmachu komitetu. Najpierw protestujący dotarli do bufetu, skąd przez okna rozpoczęli wyrzucać m.in. puszki z szynką. Następnie rozpoczęło demolowanie budynku.

Z gabinetów wyrzucono portrety Lenina, z masztu na dachu ściągnięto czerwoną flagę i powieszono w jej miejscu flagę państwową. Następnie budynek podpalono, jednocześnie barykadując znajdujące się przed nim skrzyżowanie ulic, by uniemożliwić jego gaszenie jednostkom straży pożarnej. Protestujący, do których później dołączyli również studenci i zwolnieni do domu pracownicy, którzy stawili się do pracy na drugą zmianę rozpoczęli starcia uliczne z jednostkami milicji i ZOMO, które rozpoczęły pacyfikację demonstracji. Próbowali również podpalić budynek Urzędu Wojewódzkiego oraz Biura Paszportów KW MO. Walki trwały do godz. 21.00. O godz. 20.00 rząd wycofał projekt podwyżek.

Oddziały milicji były celowo niewyposażone w broń palną. Edward Gierek wydał zalecenia traktujące użycie milicji przeciwko robotnikom jako ostateczność. Tak też się stało, zwlekano z użyciem ZOMO do chwili, aż podpalono KW i grabież sklepów stała się faktem. Do godz. 15.00. walki uliczne były wyrównane. Po godz. 15:10 pod siedzibę podpalonego komitetu wojewódzkiego dotarły pierwsze posiłki – V, a następnie VI kompania ZOMO z Warszawy, które rozpoczęły pacyfikację przy użyciu gazów łzawiących i armatek wodnych. Kolejne kompanie ZOMO skierowano do tłumienia zamieszek w centrum miasta. Około godz. 16.20 nastąpiło największe natężenie walk i demonstracji, w których udział brało już ok. 20000. osób. Łącznie do spacyfikowania demonstracji i zamieszek skierowano 1543. funkcjonariuszy. Milicja i ZOMO przeprowadziły masowe aresztowania zarówno demonstrantów, jak i przygodnych osób, którym zarzucano uczestnictwo w niszczeniu mienia. Zdarzały się również przypadki wyciągania ludzi z domów. Zatrzymanych brutalnie bito i kopano przeprowadzając przez „ścieżki zdrowia”.

W trakcie walk ulicznych zginęły 2. osoby: Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki przygniecieni przez przyczepę ciągnika z betonowymi płytami, którą próbowali zepchnąć w kierunku nadciągających oddziałów ZOMO. Trzecią ofiarą śmiertelną związaną pośrednio z wydarzeniami był 27-letni Jan Brożyna, do którego śmierci 30. czerwca 1976 r. przyczyniło się pobicie przez milicjantów dzień wcześniej. Śmiertelną ofiarą represji po wydarzeniach radomskich, był również ks. Roman Kotlarz.

Rannych w zamieszkach zostało 198 osób. Milicja i ZOMO zatrzymały 634 osoby a następnego dnia w trybie natychmiastowym zwolniono z pracy 939 osób. 25 osób osądzono jako prowodyrów wydarzeń. Osiem z nich skazano na kary od 8. do 10. lat więzienia, jednaście otrzymało kary od 5. do 6. lat, a sześcioro – od 2. do 4. lat więzienia. Dodatkowo 170 osób zostało skazanych przez kolegia do spraw wykroczeń.

26. czerwca, władze rozpoczęły w mediach, na stadionach i placach szeroko zakrojoną kampanię propagandową, która miała na celu potępienie i zdyskredytowanie protestujących, których nazwano „radomskimi warchołami”. Według raportu sporządzonego przez MSW na potrzeby Biura Politycznego na terenie 12. województw zastrajkowało 112 zakładów, w strajkach uczestniczyło ponad 80 tysięcy osób (w tym 20 800 w Radomiu i 14 200 w Ursusie).



W Ursusie tłum robotników zgromadził się rano 25. czerwca między halą zakładu remontowo-energetycznego a halą zakładu silników. Ponieważ do robotników przyszedł tylko przewodniczący Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców, przedstawiciel związku, który nie miał żadnego znaczenia, zebrani na wiecu ruszyli pochodem do dyrektorów i towarzyszy urzędujących w budynku administracyjnym, nazywanym pogardliwie Białym Domem i znajdującym się już poza ogrodzonym terenem fabryki.



Gdy dyrektor naczelny fabryki i I sekretarz komitetu fabrycznego PZPR nie mieli nic do powiedzenia, zablokowano dwie najważniejsze w kraju magistrale kolejowe: Warszawa-Śląsk oraz Warszawa-Berlin-Paryż. Przez wiele godzin, w piknikowym nastroju, czekali na rozmowy. Był upalny dzień, część ludzi siedziała na torach, część na trawnikach przed Białym Domem. W pobliskim odkrytym basenie kąpały się dzieci, dla których właśnie zaczynały się wakacje. Ich śmiech i radosne okrzyki przez większość dnia towarzyszyły strajkującym.



Po południu coraz bardziej zdesperowani ludzie zepchnęli przód elektrowozu pociągu pospiesznego „Opolanin” z rozkręconych szyn. O godzinie 20.00 robotnicy dowiedzieli się, że premier Jaroszewicz wycofał się z drakońskich podwyżek cen żywności. Część ludzi została jednak na torach niepewna tego, czy informacje są prawdziwe. „Rozmowa” z robotnikami zaczęła się przed godziną 22.00, gdy od stacji kolejowej we Włochach i w Ursusie nadjechały milicyjne budy. Wyskoczyli z nich ZOMO-wcy w pełnym rynsztunku: hełmach, przyłbicach opuszczonych na twarz, z tarczami i długimi pałkami. Zebranych na torach ostrzelano gazem łzawiącym, a potem ZOMO-wcy ruszyli do natarcia korzystając z tego, że teren oświetlały jadące za nimi samochody.

Aresztowanych przewożono na komisariat milicji w Ursusie, do pałacu Mostowskich i do więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Większość z zatrzymanych przeszła sławetne ścieżki zdrowia, gdy ustawieni w szpalerze milicjanci bili ich pałkami. Wielu robotników zwolniono dyscyplinarnie z pracy. Nowej pracy szukali najczęściej miesiącami, gdy ją otrzymywali, była z niższym zaszerogowaniem. Odbyły się dwa procesy.

W połowie lipca skazano 7. osób na 3-5 lat więzienia. Dopiero w listopadzie sądzono Marka Majewskiego (tego, który przywiózł butlę z tlenem i palnik acetylenowy do przecięcia szyn), gdyż w lipcu miał połamaną szczękę i nie nadawał się na proces. Dostał 3 lata więzienia.

Przez cały kraj przetoczyła się lawina zorganizowanych przez władzę wieców na których potępiano warcholów z Ursusa, Radomia i Płocka. W Warszawie taki wiec zorganizowano na stadionie X-lecia, gdzie przemawiał m.in. poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, chlubiący się tym, że jego ojciec był pracownikiem Ursusa, gdy fabryka mieściła się na Woli w Warszawie. I on potępił warcholów. W nagrodę władze wydały mu w kilku tomach dzieła wybrane. Nikt ich nie kupował. Leżały w księgarniach na wystawach, aż trafiły w końcu na przemiał.

Podczas procesu lipcowego na korytarzach sądu przy ul. Świerczewskiego (dziś al. Solidarności) w Warszawie pojawili się przedstawiciele aktywizujących się środowisk opozycji. Nawiązali oni pierwsze kontakty z rodzinami aresztowanych, a poprzez nie z wieloma rodzinami innych represjonowanych. Do Ursusa zaczęli przyjeżdżać młodzi ludzie m.in. harcerze z „czarnej jedyńki” w Rejtanie, ze środowiska Klubu Inteligencji Katolickiej niosąc pomoc pokrzywdzonym nie tylko finansową, ale przekazując adresy prawników, pomagając pisać podania.



Akcja pomocy osobom represjonowanym w Ursusie organizowana przez środowisko Gromady Włoczęgów działającej przy 1. Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. Romualda Traugutta Czarna Jedyńka, doprowadziła do powstania Komitetu Obrony Robotników. Komitetowi przewodził Antoni Macierewicz i młodzi działacze Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie (m.in. Henryk Wujec) wspierani przez inne osoby, w tym przede wszystkim Jana Józefa Lipskiego. Pomoc ta polegała na zbiórce pieniędzy dla osób pozbawionych pracy i członków ich rodzin, koordynowaniu pomocy adwokackiej i lekarskiej dla osób represjonowanych. Symbolicznym jej początkiem był udział w I procesie ursuskim (16-17 lipca 1976 r. w Warszawie), w czasie którego nawiązano kontakt z rodzinami sądzonych robotników. Od września 1976 r., poza Ursusem uczestnicy akcji pomocy działali także w Radomiu. Organizatorzy akcji uznali, że dla efektywności ich działań konieczne będzie utworzenie formalnej organizacji, w skład której wejdą także osoby z uznanym autorytetem. Miało to pomóc koordynować dotychczasową działalność, a także chronić w pewien sposób uczestników akcji. We wrześniu 1976 r., Antoni Macierewicz i Piotr Naimski, z poparciem Jana Józefa Lipskiego i Jacka Kuronia, przekonali ostatecznie do tej idei większe grono osób. Pomysłodawcą nazwy był najprawdopodobniej Macierewicz. 11. września Antoni Macierewicz, Piotr Naimski i Wojciech Onyszkiewicz opracowali wstępną wersję dokumentu powołującego Komitet Obrony Robotników. Po spotkaniu we wrześniu, 14. sygnatariuszy ogłosiło Apel do społeczeństwa i władz PRL, w którym stwierdzili, że w związku represjami wobec uczestników protestów w Radomiu, Ursusie i innych miastach konieczna jest solidarność i wzajemna pomoc społeczeństwa. Dlatego zawiązali Komitet Obrony Robotników, którego celem miało być inicjowanie pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej oraz informowanie o prześladowaniach.

Komitet domagał się amnestii dla skazanych i aresztowanych i przywrócenie osób represjonowanych do pracy. Tekst apelu napisał Macierewicz, poprawki wnieśli Jan Olszewski i Jan Józef Lipski, a ostatecznie zdanie pochodziło od Jerzego Andrzejewskiego. Pierwszymi 14. sygnatariuszami Apelu – członkami-założycielami KOR byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński.

29. Września, dołączyła do nich Halina Mikołajska. Kolejnymi członkami zostali Mirosław Chojecki (aktywny od początku akcji pomocy), Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki, Bogdan Borusewicz i Józef Śreniowski, Wojciech Onyszkiewicz (aktywny od początku akcji pomocy), Anka Kowalska i Stefan Kaczorowski (od stycznia 1977), Adam Michnik (od kwietnia 1977), ks. Zbigniew Kamiński i Jan Kielanowski (od lipca 1977).

Wśród członków KOR charakterystyczną grupą byli tzw. *starsi Państwo* (Cohn, Lipiński, Pajdak, Rybicki, Steinsbergowa, Szczypiorski, Zieja, Zawadzki, Kielanowski), którzy swoim autorytetem i radą wspierali bieżące działania pomocowe, a także brali udział w redagowaniu oświadczeń programowych. KOR zgromadził osoby o różnych rodowodach politycznych, m.in. członków przedwojennej PPS (Lipiński, Cohn, Steinsbergowa, Szczypiorski), aktywnych uczestników konspiracji II Wojny Światowej (Pajdak, Rybicki), tzw. Komandosów (Kuroń, Michnik), harcerzy z Gromady Włóczęgów (Macierewicz, Onyszkiewicz, Naimski). Kuroń, Lipski, Morgiewicz i Ziemiński byli aktywni w różnych działaniach opozycyjnych już w latach 60. Poza formalnymi członkami, KOR tworzyli także liczni współpracownicy, m.in. Konrad Bieliński, Grzegorz Boguta, Zofia Romaszewska, Zbigniew Romaszewski, Krzysztof Hagemeyer, Henryk Wujec, Ludwika Wujec, Ludwik Dorn, Krystyna Starczewska, Stefan Starczewski, Jan Krzysztof Kelus, Jacek Kleyff, Eugeniusz Kloc, Jan Walc, Andrzej Celiński, Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Joanna Szczesna, Jacek Bierozin, Sergiusz Kowalski, Wojciech Arkuszewski, Wojciech Ostrowski, Wojciech Falkowski, Helena Łuczywo, Witold Łuczywo, Grażyna Kuroń, a także grupa adwokatów, przede wszystkim Andrzej Grabiński, Witold Lis-Olszewski, Jan Olszewski, Władysław Siła-Nowicki, Stanisław Szczuka i Jacek Taylor.

KOR sformułował swoje cele już w Apelu z 23. września, a w formie rozszerzonej przedstawił je w marcu 1977 roku. Były to amnestia dla skazanych za udział w demonstracjach w czerwcu 1976 r., przyjęcie osób represjonowanych do pracy, ujawnienie pełnych rozmiarów represji, ukaranie winnych naruszenia prawa wobec demonstrantów oraz powołanie komisji poselskiej ds. zbadania i publicznego ujawnienia wypadków łamania prawa przez organa oraz informowanie opinii publicznej o represjach. W szczególności członkowie i współpracownicy KOR-u stworzyli dwie tzw. ekipy – ursuską (kierowaną przez Macierewicza, Onyszkiewicza i Wujca) i radomską (kierowaną przez Chojeckiego, a następnie Romaszewskich), w ramach których starali się dotrzeć do rodzin represjonowanych robotników, przekazać im pomoc materialną, skontaktować z adwokatami, którzy gotowi byli udzielić obrony w procesach karnych i reprezentować w procesach pracowniczych. Uczestniczyli także w rozprawach sądowych w charakterze publiczności i walczyli o ich jawność. Łącznie udzielono pomocy co najmniej kilkuset rodzinom w Radomiu, Ursusie, Płocku, Grudziądzu, Gdańsku i Łodzi. Napływ informacji o naruszaniu prawa w całej Polsce, skłonił Romaszewskich do stworzenia w maju 1977 r. Biura Interwencyjnego, koordynującego pomoc poszkodowanym przez władze PRL. Nieformalnym skarbnikiem Komitetu był J.J. Lipski, natomiast w maju 1977 r., powołano dodatkowo tzw. Fundusz Samoobrony Społecznej, umożliwiający stałą pomoc finansową ofiarom prześladowań.

Działalność informacyjna związana była przede wszystkim z wydawaniem poza cenzurą „*Komunikat KOR*” oraz „*Biuletyn Informacyjny KOR*”. Do grudnia pisma wydawano w formie maszynopisu, następnie na powielaczu. Nieformalnym, ale powszechnie przyjętym miejscem przyjmowania informacji o represjach, był telefon Grażyny Kuroń i Jacka Kuronia w ich warszawskim mieszkaniu. Początkowo władze PRL przyjęły wobec członków i współpracowników KOR taktykę działań nękających. Zdarzały się przypadki pobicia (m.in. Dorna, Chojeckiego), uniemożliwiano dojazd na rozprawy sądowe, dokonywano zwolnień z pracy (Macierewicza, Chojeckiego, Bierozina, Celińskiego, Blumsztajna, Lityńskiego, Szczesnej, Barańczaka, Bogutę, Falkowskiego), Lipskiemu nie zatwierdzono habilitacji, wymierzano kary grzywny za nielegalną zbiórkę pieniędzy i zebranie członków w prywatnym mieszkaniu, stosowano zatrzymania na 48 godzin, a także anonimowe groźby (m.in. wobec Mikołajskiej). W maju 1977 r. aresztowano Chojeckiego, Kuronia, Lipskiego, Macierewicza, Michnika, Naimskiego, Ostrowskiego, Arkuszewskiego, Blumsztajna, Lityńskiego i Hannę Ostrowską z Radomia.

Kilkudziesięciu współpracowników KOR zatrzymano na czas do 48. godzin. W proteście przeciwko tym aresztowaniom oraz dalszemu przetrzymywaniu w więzieniach robotników skazanych w procesach radomskich i ursuskich, 24. maja 1977 r. w kościele św. Marcina w Warszawie, rozpoczęła się głódówka trwająca do 30. maja. Zarówno w Polsce, jak i zagranicą aresztowania członków i współpracowników KOR spotkały się z licznymi protestami, które podpisali m.in. intelektualiści amerykańscy, niemieccy, francuscy, włoscy, szwajcarscy, a także brytyjscy i amerykańscy politycy. W czerwcu 1977 r. Lipski, a w lipcu Ostrowska zostali zwolnieni z aresztu z przyczyn zdrowotnych. Władze PRL nie zdecydowały w obliczu protestów na proces aresztowanych i w związku ze świętem 22. Lipca ogłosiły amnestię, która objęła poza członkami KOR, także ostatnich uwięzionych robotników skazanych po czerwcu 1976 r. Tym samym cel Komitetu został osiągnięty.

21. czerwca odbyło się posiedzenie Komisji Zakładowej:

Program posiedzenia przewidywał:

1. Projekt uchwały Senatu ws. rocznego wymiaru zadań dydaktycznych NA oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych – prof. K. Lewenstein.

Prof. K. Lewenstein przedstawił ten projekt. Było wiele krytycznych uwag. Profesor stwierdził, że trzeba będzie w przyszłości opracować inny projekt.

Senat przyjął ten projekt uchwałą:

Uchwała nr 77/XLVIII/2013
Senatu Politechniki Warszawskiej
z dnia 22 maja 2013 r.

w sprawie rocznego wymiaru zadań dydaktycznych nauczycieli akademickich oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych w roku akademickim 2013/2014

Działając na podstawie art. 130 ust. 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 z późn. zm.) oraz § 45 ust. 2 pkt 4 oraz § 148 ust. 2 Statutu PW, Senat Politechniki Warszawskiej uchwała, co następuje:

§ 1

Użyte w uchwale określenia oznaczają:

- 1) zadania dydaktyczne - wymierną część czasu pracy nauczyciela akademickiego związaną ze studiami stacjonarnymi i niestacjonarnymi, pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia oraz jednolitymi studiami magisterskimi, określaną jak suma:
 - a) podstawowego obciążenia zajęciami dydaktycznymi (wykłady, ćwiczenia audytoryjne, ćwiczenia laboratoryjne, ćwiczenia projektowe, zajęcia komputerowe, seminaria, lektoraty) wynikającymi z planu studiów i organizacji tych zajęć na wydziale (rozkład zajęć, liczba i liczebność grup),
 - b) podstawowego obciążenia obowiązkami dydaktycznymi (prace dyplomowe, prace przejściowe) wynikającymi z planu i regulaminu studiów,
 - c) dodatkowego obciążenia wynikającego z prowadzenia zajęć dydaktycznych w szczególnych warunkach.
- 2) godzina dydaktyczna - umowną jednostkę czasu realizacji zadań dydaktycznych, odpowiadającą 45 minutom zajęć dydaktycznych;
- 3) pensum - nominalny wymiar zadań dydaktycznych nauczyciela akademickiego (wyrażony w godzinach dydaktycznych) w skali roku akademickiego;
- 4) ustawa - ustawę z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 z późn. zm.).

§ 2

Pensum nauczycieli akademickich zatrudnionych w Politechnice Warszawskiej, w odniesieniu do pełnego wymiaru czasu pracy w skali roku, w godzinach dydaktycznych, wynosi:

- | | |
|---|-----|
| 1) dla pracowników naukowo - dydaktycznych zatrudnionych na stanowiskach: | |
| a) profesora zwyczajnego | 210 |
| b) profesora nadzwyczajnego, profesora wizytującego | 240 |
| c) adiunkta | 240 |
| d) asystenta | 240 |
| 2) dla pracowników dydaktycznych zatrudnionych na stanowiskach: | |
| a) docenta | 360 |
| b) starszego wykładowcy | 360 |
| c) wykładowcy | 360 |
| d) lektora, instruktora | 540 |

§ 3

Dziekan może zlecić nauczycielowi akademickiemu wykonanie każdego rodzaju zadań dydaktycznych na wszystkich rodzajach i formach studiów oraz na studiach podyplomowych i kursach dokształcających prowadzonych przez wydział w wymiarze określonym w § 2 uchwały z uwzględnieniem postanowień art. 131 ustawy.

§ 4

1. Osobom pełniącym funkcję organu jednoosobowego Uczelni lub jego zastępcy wymiar pensum ustala się na najniższym poziomie ustalonym w art. 130 ust. 3 ustawy.
2. Osobom pełniącym inne odpowiedzialne funkcje i wykonującym ważne zadania w Uczelni lub w instytucjach nauki i szkolnictwa wyższego Rektor może, na wniosek tych osób, po zaopiniowaniu przez właściwego dziekana, ustalić wymiar pensum niższy niż określony w § 2. Rektor może również obniżyć pensum profesora wizytującego na wniosek dziekana.
3. Osobom prowadzącym aktywną działalność naukową, uczestniczącym w realizacji projektów badawczych i mającym pozytywną ocenę okresową, dziekan po zasięgnięciu opinii rady wydziału, może ustalić wymiar pensum niższy niż określony w § 2. Wymiar ustalonego pensum nie może być niższy niż najniższy przewidziany w art. 130 ust. 3 ustawy.
4. Osobom, które ukończyły 65 rok życia, dla których Politechnika Warszawska jest jedynym miejscem pracy, na ich wniosek dziekan może ustalić wymiar pensum niższy niż określony w § 2. Nie dotyczy to osób zatrudnionych w Politechnice Warszawskiej w pełnym wymiarze czasu pracy po przejściu na emeryturę.
5. Osobom korzystającym ze zmniejszonego wymiaru pensum, zgodnie z ust. 2 - 4, nie powinno być zlecane wykonanie zajęć dydaktycznych w wymiarze przekraczającym ustalony dla nich wymiar pensum.

§ 5

1. W zależności od rodzaju zajęć oraz warunków ich prowadzenia uwzględnia się dodatkowe obciążenie dydaktyczne odpowiednio do liczby godzin tych zajęć. Zwiększenie to jest wynikiem zastosowania obliczeniowych współczynników dodatkowych godzin dydaktycznych. Wartości tych współczynników wynoszą:

1) za zajęcia prowadzone w soboty	1,3
2) za zajęcia prowadzone w niedziele	1,5
3) za zajęcia prowadzone w językach obcych (nie dotyczy lektoratów)	1,0 – 2,0
4) za zajęcia prowadzone jako wykłady w grupach o liczbie studentów większej niż 100	1,2
2. Wartość współczynnika, o którym mowa w ust. 1 pkt 3, określa rada wydziału. W przypadku zajęć zlecanych między wydziałami, wartość współczynnika ustala rada tego wydziału, który zleca zajęcia.

§ 6

1. Ustala się następującą liczbę godzin dydaktycznych przyznawanych za wykonanie obowiązków dydaktycznych:

- 1) za kierowanie obronioną pracą magisterską 18
 - 2) za kierowanie obronioną pracą inżynierską lub licencjacką 10
 - 3) za kierowanie zaliczoną pracą przejściową 5
2. Ustala się następującą liczebność grup studentów na poszczególnych rodzajach zajęć prowadzonych przez jednego nauczyciela akademickiego:
- 1) wykłady od 15 studentów
 - 2) ćwiczenia audytoryjne 15 - 30 studentów
 - 3) ćwiczenia projektowe 10 - 15 studentów
 - 4) zajęcia komputerowe 10 - 30 studentów
 - 5) lektoraty 12 - 24 studentów
 - 6) seminaria 10 - 30 studentów
 - 7) zajęcia laboratoryjne 8 - 12 studentów
3. W wyjątkowych przypadkach, w szczególności związanych z wymogami przestrzegania zasad BHP, dziekan może zgodzić się na uruchomienie zajęć w grupach o niższej liczebności. Przy rozliczaniu zajęć prowadzonych w grupach o liczebności innej niż określone w ust. 2, nie stosuje się przeliczników ułamkowych.

§ 7

1. Postanowienia dotyczące dziekana stosuje się odpowiednio do dyrektora kolegium i kierownika studium.
2. Uchwała nie dotyczy dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej.

§ 8

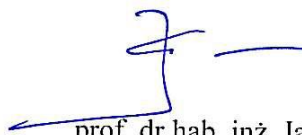
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz Senatu



mgr Beata Dobrzeniecka

Rektor



prof. dr hab. inż. Jan Szmidt

2. Informacje Przewodniczącego:

- ZNP występuje do ZFŚS o przyznanie środków na pobyt dzieci pracowników z Kijowskiej Politechniki (29 tys. zł). My proponujemy wymianę, na takich samych zasadach jak wymiana turystyczna pracowników.
- 17.06, w Sarbinowie była wielka powódź. Zalało piwnice i windę. Straty szacowane na ok. 37 tys. zł.
- na ukończeniu jest sprawa naszych monitorów reklamowych, cena ok. 1000 zł., informacje będzie wprowadzał opiekun naszej strony internetowej, będą rozsyłane do wszystkich jednostek.
- sytuacja na WAiNS. 3.06. prof. Kopka otrzymał wypowiedzenie (rok przed zakończeniem umowy, będzie odwoływał się do Sądu Pracy).
- jest propozycja stanowiska ws. zatrudniania profesorów PW. Powinniśmy dać odpowiedź.

3. Program Pracowniczy na rok 2016

16. czerwca zostało podpisane Porozumienie ws. realizacji Programu Pracowniczego w 2016 r.:

Porozumienie

Rektora Politechniki Warszawskiej z uczelnianymi organizacjami
NSZZ „Solidarność” i ZNP w sprawie realizacji Programu Pracowniczego w roku 2016
zawarte w dniu 16 czerwca 2016 r.

W związku z uchwałą nr 152/XLIII/99 Senatu PW z dnia 24 marca 1999 r. w sprawie założeń Programu Inwestycyjnego i Programu Pracowniczego w Politechnice Warszawskiej, działając zgodnie z ustaleniami zawartymi w punkcie II 1. części B załącznika do tej uchwały, Rektor i uczelniane organizacje NSZZ „Solidarność” i ZNP zawierają następujące porozumienie w sprawie działań w ramach Programu Pracowniczego podejmowanych w roku 2016:

1. Zgodnie z uchwałą nr 396/XLVIII/2016 Senatu PW z dnia 18 maja 2016 r. w sprawie zatwierdzenia budżetu PW na rok 2016, w Uczelni tworzy się Centralny Fundusz Pracowniczy, zwany dalej „CFP”, mający na celu finansowanie lub współfinansowanie działań zapisanych w uchwale nr 152/XLIII/99 Senatu PW z dnia 24 marca 1999 r. oraz w niniejszym Porozumieniu.
2. Na wniosek dziekanów i kierowników pozawydziałowych jednostek organizacyjnych zatrudnienie nauczycieli akademickich, z którymi stosunek pracy wygasa z dniem 30 września 2016 r., albo z którymi nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego może być przedłużane. Koszty z tym związane ponoszą jednostki organizacyjne. W przypadku, gdy zatrudnienie będzie przedłużone do końca semestru zimowego w 2017 r., koszty tego zatrudnienia będą w 40% pokrywane z CFP.
3. Na wniosek dziekanów i kierowników pozawydziałowych jednostek organizacyjnych w roku 2016 będą kontynuowane przedemerytalne preferencje płacowe dla wieloletnich pracowników PW niebędących nauczycielami akademickimi, którzy złożyli wniosek o rozwiązanie umowy o pracę w związku z przejściem na emeryturę. W ramach tych preferencji, koszty związane ze zwiększeniem wynagrodzenia zasadniczego i zwiększeniem wskaźnika premiowego pracowników będą pokrywane w 35 % z CFP, nie dłużej niż przez 12 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca zaakceptowania wniosku.
4. Zasady realizacji ustaleń zawartych w pkt 2 i 3 powinny być przedmiotem porozumienia między dziekanami i kierownikami pozawydziałowych jednostek organizacyjnych z przedstawicielami związków zawodowych działających w tych jednostkach.
5. Pracownicy, którzy otrzymali zgodę pracodawcy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych mogą uzyskać z CFP dofinansowanie kosztów poniesionych w związku z doszktałceniem zawodowym – zgodnie z zasadami określonymi w załączniku.

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność”

S. Jezierski
Stanisław Jezierski

Rada Zakładowa
ZNP

Zdzisław Gałkowski
dr inż. Zdzisław Gałkowski

REKTOR

Jan Szmidt
prof. dr hab. inż. Jan Szmidt

Zasady dofinansowania z Centralnego Funduszu Pracowniczego dokształcania zawodowego pracowników PW nie będących nauczycielami akademickimi

1. Dofinansowanie z Centralnego Funduszu Pracowniczego na pokrycie kosztów dokształcania zawodowego, mogą uzyskać pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi, którzy otrzymali zgodę pracodawcy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych.
2. Dofinansowaniem objęte są następujące formy dokształcania:
 - 1) studia I stopnia (licencjackie, inżynierskie) a także jednolite magisterskie – od III semestru,
 - 2) studia II stopnia (uzupełniające magisterskie) – od I semestru,
 - 3) studia III stopnia (doktoranckie) – od I semestru,
 - 4) studia podyplomowe – od I semestru,
 - 5) kursy języka angielskiego,
 - 6) szkolenia i kursy kwalifikacyjne, w tym również umożliwiające przekwalifikowanie zawodowe.
3. Pracownik składa wniosek do Prorektora ds. Ogólnych o dofinansowanie kosztów dokształcania zawodowego z Centralnego Funduszu Pracowniczego. We wniosku należy określić formę dokształcania, wysokość opłaty i okres trwania nauki. Wniosek powinien być zaakceptowany przez kierownika jednostki zatrudniającej pracownika.

Do wniosku o dofinansowanie należy dołączyć:

 - 1) aktualne zaświadczenie z uczelni o kontynuowaniu studiów (semestr, rok),
 - 2) zaświadczenie o wysokości czesnego pobieranego przez uczelnię,
 - 3) potwierdzenie wniesienia opłaty.
4. Wnioski o dofinansowanie z CFP kosztów dokształcania zawodowego rozpatrywane są co najmniej dwa razy w roku kalendarzowym (po zatwierdzeniu budżetu Uczelni na dany rok kalendarzowy oraz w grudniu).
5. Wysokość dofinansowania ustala się następująco:
 - 1) maksymalne dofinansowanie za semestr nauki – 50% kosztów, ale nie więcej niż 1.000,00 zł za semestr (w zależności od wniesionej opłaty),
 - 2) maksymalne roczne dofinansowania nauki – 2.000,00 zł (także w przypadku jeśli pracownik będzie w tym samym czasie korzystał z więcej niż jednej formy dokształcania).
 - 3) w przypadku wniosków o dofinansowanie kosztów kursu języka obcego możliwe jest dofinansowanie z CFP w wysokości 50% kosztów kursu, tj. takiej samej kwoty jaką otrzymywali pracownicy zapisani w Studium Języków Obcych PW na dany kurs językowy organizowany dla pracowników Uczelni:
 - a) 180,00 zł – język francuski za semestr,
 - b) 295,00 zł – język angielski za semestr.
 - 4) w przypadku częściowego dofinansowania kosztów dokształcania zawodowego ze środków jednostki, możliwe jest dofinansowanie z CFP w wysokości 50% pozostałej części kosztów, z uwzględnieniem ppkt 1.
 - 5) dofinansowanie kosztów dokształcania zawodowego nie obejmuje opłat manipulacyjnych, kosztów „wpisowego” oraz innych opłat pobieranych przez uczelnię i inne instytucje w związku z podjęciem nauki.
6. Pracownik pokrywa koszty dokształcania zawodowego samodzielnie, rozliczenie następuje po przedłożeniu faktury.

4. Informacje z Komisji Senackich i Rektorskich

– nie było posiedzeń komisji rektorskich.

5. Sprawy wniesione

– podniesiono sprawę wyborów przedstawicieli pracowników technicznych do Senatu PW. na zebraniu tym nie pozwolono kandydatom na przedstawienie się.

Brexit stał się faktem. Co to oznacza w praktyce?

Wielka Brytania wychodzi z UE, choć jeszcze kilkanaście miesięcy temu nikt nie spodziewał się, że wynik referendum może przynieść taki właśnie skutek. Brexit stał się faktem, a Unia znalazła się w kryzysie, jakiego jeszcze nie było. Co to znaczy i kto najwięcej zyska na tym kosztownym rozwodzie?

Co najważniejsze – wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej reguluje artykuł 50. Traktatu o Unii Europejskiej, którego główny zapis mówi, że przed wyjściem z UE każde państwo członkowskie musi wynegocjować warunki odejścia oraz ustalić zasady przyszłej współpracy z Europą. Co to oznacza? Że Brexit może potrwać nawet dwa lata. To, jaka będzie cała procedura, jak będzie wyglądał dokument, który Londyn przedstawi przed wyjściem, nie jest określone w artykule. Pewne jest za to, że do 2018 roku Wielka Brytania będzie traktowana jako pełnoprawny członek Unii.

Wydaje się więc, że Wielka Brytania rozpoczyna drogę do wyjścia z UE. Ten fakt muszą potwierdzić jeszcze (poprzez głosowanie nad dokumentem przygotowanym przez Londyn) Rada Europejska i Parlament Europejski, a także brytyjski parlament. Nie wiadomo jednak, co wydarzy się, jeśli któraś z instytucji odrzuci ten dokument.

Innym wątkiem jest ten polityczny. Eksperci przekonują bowiem, że w Unii Europejskiej jest już kilka obozów, które w związku z Brexitem przyjmą inne strategie. Niemcy będą chcieli jak najszybciej zakończyć rozmowy z Londynem, by zminimalizować ryzyko krachu gospodarczego i rynków walutowych. Z drugiej jednak strony Francja, w której eurosceptycy są równie mocni jak w Wielkiej Brytanii, będzie chciała odłożyć Brexit w czasie.

Wyjście z UE postawi Wielką Brytanię w bardzo trudnej sytuacji wewnętrznej. Już teraz pojawiają się głosy, że Szkocja może wrócić do pomysłu opuszczenia Wspólnoty Narodów, podobne głosy pojawiają się nawet w Irlandii Północnej, która do tej pory była wierna królowej. Nie jest więc wykluczone, że w najbliższym czasie partie narodowe w poszczególnych krajach będą dążyć do przeprowadzenia referendum w sprawie członkostwa w Wlk. Brytanii. Jaki będzie skutek? Nie wiadomo. Brytyjczycy staną też przed wyzwaniem uregulowania kilka ważnych aspektów polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwszym – i kluczowym – jest sprawa handlu. Jak podaje Stratfor, rynek unijny odpowiada za około 45 proc. brytyjskiego eksportu i 53 proc. importu. W praktyce oznacza to, że Wielka Brytania będzie musiała przeprowadzić negocjacje w tej sprawie z Unią i państwami poza unijnymi. Przewiduje się, że te rozmowy mogą potrwać nawet 10 lat.

Ważnym aspektem, który Londyn musi rozstrzygnąć, są regulacje prawne. Nie wiadomo bowiem, jak po wyjściu z UE rozumieć normy unijne, które obowiązują na Wyspach. Londyn stanie przed pytaniem, co robić dalej z ustawami, które parlament przyjmował przez ostatnie lata. Przywrócić poprzednie? Nowelizować? Znieść część z nich? Te pytania jeszcze przez jakiś czas pozostaną bez odpowiedzi.

Kolejny wątek to kwestia imigracji, która szczególnie wybrzmiała podczas kampanii przedreferendalnej. Nie wiadomo, co dalej z niemal milionem Polaków, którzy pracują dziś w Wielkiej Brytanii i których status regulują właśnie normy unijne. Z drugiej jednak strony, przed podobnym dylematem staną inne kraje UE, które również będą musiały zdecydować o przyszłości Brytyjczyków mieszkających poza granicami Wspólnoty.

Najważniejsze zmiany dotkną gospodarki krajów UE. Dużo ciekawszy może być jednak wątek polityczny: nie wiadomo bowiem, czy za Wielką Brytanią nie pójdą kolejne kraje. Pierwsza w kolejce jest na pewno Holandia, gdzie w sondażach prowadzi antyimigrancka i antyeuropejska Partia Wolności. Jej lider Geert Wilders wezwał już do przeprowadzenia referendum w sprawie dalszego członkostwa Holandii w UE.

Od dawna podobne nastroje panują m.in. we Francji, gdzie na przejęcie władzy ochotę ma Marine Le Pen z Frontu Narodowego. Gdyby tak się stało, najpewniej również Francja dążyłaby do wyjścia z UE, a kryzys instytucji mocno by się pogłębił.

Kolejnym znakiem zapytania jest przyszłość choćby takich krajów jak Serbia, które prowadzą rozmowy akcesyjne z Unią Europejską. W obecnej sytuacji mogą stanąć one pod znakiem zapytania, co może przełożyć się na nastroje społeczne wewnątrz krajów starających się o akcesję. Taki scenariusz jest z kolei dobrą wiadomością dla... Władimira Putina, który może mocno skorzystać na dezintegracji UE i odnowić swoje strefy wpływów w Europie.

Episkopat wzywa do pojednania polsko-ukraińskiego

Wzajemne przebaczenie między narodami polskim i ukraińskim jest szczególnym wymogiem religijnym i moralnym, jaki staje przed nami w przeżywanym obecnie Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia – czytamy w komunikacie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydanym przed 73. rocznicą zbrodni wołyńskiej.

1. W przededniu kolejnej rocznicy zbrodni na Wołyniu, której symbolem stały się wydarzenia z 11 lipca 1943 roku, pragniemy wezwać naszych rodaków do przebaczenia i pojednania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że „ofiarami zbrodni i czystek etnicznych stały się dziesiątki tysięcy niewinnych osób, w tym kobiet, dzieci i starców, przede wszystkim Polaków, ale także Ukraińców, oraz tych, którzy ratowali zagrożonych sąsiadów i krewnych. (...) Wiemy, że chrześcijańska ocena zbrodni wołyńskiej domaga się od nas jednoznacznego potępienia i przeproszenia za nią. Uważamy bowiem, że ani przemoc, ani czystki etniczne nigdy nie mogą być metodą rozwiązywania konfliktów między sąsiadującymi ludami czy narodami, ani usprawiedliwione racją polityczną, ekonomiczną czy religijną” (Deklaracja Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka, Metropolity Kijowsko-Halickiego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, Arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity Przemyskiego obrządku łacińskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, Metropolity Lwowskiego

Jest rzeczą oczywistą, że dogłębne przebaczenie i pojednanie może się dokonać jedynie w pełnej prawdzie, która niesie wyzwolenie (por. J 8,32). Od nawet najbardziej bolesnej prawdy dotyczącej przeszłości nie możemy uciekać, owszem, powinniśmy ją – i to jest głównie zadanie stojące przed historykami – zgłębiać.

Ponad wszystko jednak, winny nam przyświecać prawdziwie profetyczne słowa św. Jana Pawła II Wielkiego, wypowiedziane przez niego we Lwowie w 2001 roku: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólnotcie, współpracy i autentycznej solidarności”.

2. W imieniu Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wyrażamy naszą radość ze wszelkich dążeń zmierzających do wybaczenia win poszczególnych ludzi i narodów. Chrześcijańskie przebaczenie jest wartością bezwarunkową, obejmującą nawet największe niegodziwości, takie jak zabijanie niewinnych ludzi i ludobójstwo, czy przymusowe przesiedlenia. Św. Jan Paweł II, zwracając się do Ukraińców i Polaków, pisał: „Skoro Bóg przebaczył nam w Chrystusie, trzeba, aby wierzący umieli przebaczać sobie nawzajem doznane krzywdy i prosić o przebaczenie własnych uchybień, i w ten sposób przyczyniać się do budowania świata, w którym respektuje się życie, sprawiedliwość, zgodę i pokój” (Przesłanie Jana Pawła II w 60. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu, Watykan 7 lipca 2003 r.).

Wzajemne przebaczenie między narodami polskim i ukraińskim jest szczególnym wymogiem religijnym i moralnym, jaki staje przed nami w przeżywanym obecnie Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia, który wzywa nas do tego, abyśmy byli „Miłosierni jak Ojciec nasz niebieski”.

3. Przebaczenie chrześcijańskie nie jest jednocześnie banalizacją zbrodni, nie oznacza usprawiedliwienia win i zapomnienia, jest jednak bardzo ważne zarówno ze względów moralnych, jak i – w przypadku stosunków z sąsiednimi narodami – ze względu na przyjazne współżycie przyszłych pokoleń, które nie ponoszą odpowiedzialności za czyny przodków. Dlatego też uważamy za nadal aktualne słowa listu biskupów greckokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski: „Wznieśmy się ponad polityczne poglądy i historyczne zaszłości, ponad nasze kościelne obrządki, nawet ponad naszą narodowość – ukraińską i polską. Pamiętajmy przede wszystkim, że jesteśmy dziećmi Boga.

Zwróćmy się do naszego Ojca: «Przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom». Aby nasza modlitwa była ze wszechmiar owocna, powiedzmy wobec siebie słowa: «Przebaczamy i prosimy o przebaczenie» – wszak mają już swoją historyczną moc w dziele pojednania narodów (por. List biskupów polskich do biskupów niemieckich, Rzym 1965).

Niech ten akt przebaczenia i pojednania dokona się przed Obliczem Boga w Trójcy Jedynej i Bogurodzicy w miejscach świętych dla naszych wiernych: «na Jasnej Górze i w Zarwanicy, w Warszawie i Lwowie».

Niech nasza wspólna modlitwa będzie modlitwą czystych serc, modlitwą ludzi dobrej woli” (Pokój między narodami jest możliwy. List biskupów greckokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski z okazji aktu wzajemnego przebaczenia i pojednania. Warszawa – Lwów, dnia 19-26 czerwca 2005 r.). Aby budować jedność narodów i w duchu zaufania rozwijać wzajemne stosunki, a w ten sposób tworzyć cywilizację miłości, trzeba przewyciężyć dziedzictwo przeszłości, wybaczyć sobie historyczne krzywdy i nieporozumienia oraz oczyścić naszą pamięć.

Abp Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, Przewodniczący KEP
Abp Marek Jędraszewski, Metropolita Łódzki, Zastępca Przewodniczącego KEP
Bp Artur G. Miziński, Sekretarz Generalny KEP
Warszawa, dnia 24. czerwca 2016 r.

„Proszę o przebaczenie i przebaczam”. Nadija Sawczenko odebrała Orła Karskiego



„Przepraszam polski naród i Polaków za krzywdy zadane przez Ukraińców w ciągu naszej długiej i niełatwej historii. Jestem gotowa, by prosić o przebaczenie i przebaczać” – powiedziała Nadija Sawczenko, ukraińska lotniczka, która w piątek w Lublinie odebrała nagrodę Orła Jana Karskiego.

Nadija Sawczenko przez półtora roku przebywała w aresztach śledczych w Moskwie. Sąd rosyjski uznał, że w czerwcu 2014 roku, jako pilot ukraińskiego lotnictwa wojskowego, współuczestniczyła w zabójstwie dwóch rosyjskich dziennikarzy w Donbasie. Jak wiele na to wskazuje, Rosjanie sądzili ją na podstawie sfabrykowanego oskarżenia. Przez cały czas pobytu w Rosji nie przyznawała się do zarzutów.

Reprezentacja Islandii pokonała Anglików 2:1 w meczu 1/8 finału Euro 2016



**CAMERON, PATRZ I SIĘ UCZ.
JA NIE POTRZEBUJĘ ŻADNEGO
REFERENDUM, ŻEBY ODEJŚĆ Z EURO**

Brexit bis

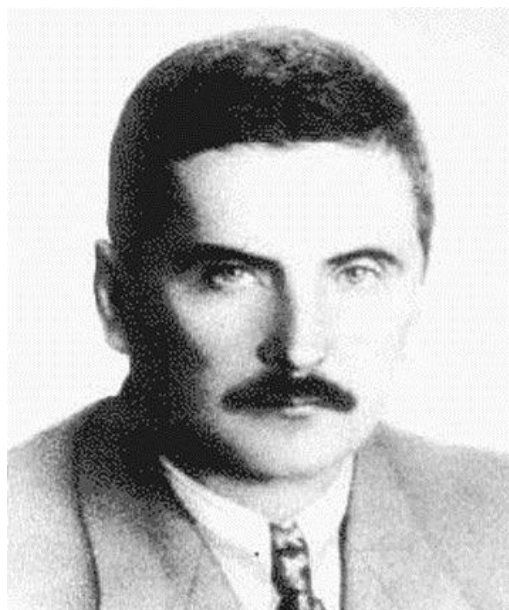
30. czerwca 1943 roku

Gestapo aresztowało komendanta głównego Armii Krajowej

generała Stefana Roweckiego

General Rowecki z uwagi na znaczenie stanowisk, które piastował w polskim ruchu oporu znalazł się na pierwszym miejscu niemieckiej listy poszukiwanych Polaków, na której widniało 165 nazwisk najaktywniejszych dowódców polskiej konspiracji. Gestapo utworzyło specjalną komórkę, która tropiła przywódców polskiego podziemia i dysponowała rysopisem Grota oraz jego personaliami. Wiosną 1943 roku na trop Roweckiego wpadł członek siatki NKWD w Warszawie, Bogusław Hryniewicz.

Mimo prób przekonania zwierzchników na likwidację generała Roweckiego, kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej nie wyraziło na to zgody.



Rowecki poruszał się bez obawy wierząc, że przed aresztowaniem uchroni go wtopienie się w tłum, dobra orientacja w mieście, zmiana wyglądu zewnętrznego oraz doskonale podrobiona Kenkarta. Został aresztowany 30. czerwca 1943 roku w mieszkaniu przy ul. Spiskiej 14. Wydali go agenci Gestapo ulokowani w wywiadzie Armii Krajowej: Blanka Kaczorowska, Ludwik Kalkstein oraz Eugeniusz Świerczewski. Generał został przewieziony do Berlina, gdzie odrzucił propozycję wspólnej działalności anty bolszewickiej. W lipcu 1943 roku, jako więzień honorowy został osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po wybuchu Powstania Warszawskiego w nocy z 1. na 2. sierpnia generał Stefan Rowecki został zamordowany z rozkazu Heinricha Himmlera. W chwili śmierci miał 49 lat.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową

e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl;

adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl

tel. 22 234 78 72;

tel./fax 22 234 53 43

